

Redakcja: tel. 100-23, 102-28. Adm. strona: tel. 100-23, 102-28. (dawniej Szkoła) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbiorem w domu w Warszawie, Łódź, 1 zł. 20 gr. Odosobniona do domów 40 gr. Odosobniona w przesyłce pocztową wynosi 1,20 zł. (dwukrotnie więcej kwart. (dwój zapłać w góry)).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 20 gr. Artykuły wydrukowane bez ograniczeń liczebnych wstawiane są na koszt autora.
Należy podać adresy jak i adresy, redaktorów, drukarni.

Życie

Rok XIV Nr. 192

Łódź Środa 13 lipca 1938 r.

CENY OGŁOSZENI:

Przed tekstem 1,5 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 lam. str: 5 lam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., awyca, 15 gr. strona 10 lamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia szare i trójbarwne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. m-m. w 1 lamie szer. 70 mm. (strona 5 lamów), w wydaniu proporcjonalnym 1,50 zł. Za termin druku i tąd ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602,888
Opłata pocztowa ulaszona gotówką.

Czy Hughes wylądował w Jakucku?

NOWY JORK, 13.7. — Hughes przesłał depeszę radiową z zawiadomieniem, że spodziewa się wylądować w Jakucku o godz. 10.20. Lotnik donosi, że aparat działa bardzo sprawnie. Lot odbywa się na wysokości 3200 metrów z przeciętną szybkością 336 km na godz. Depesza Hughesa przyjęta była przez radiostację moskiewską i przekazana do Nowego Jorku telefonem.

NA POWITANIE.

NOWY JORK, 13.7. — Na powitanie Hughesa wybiera się do Fairbanks pani Willey Post, wdowa po słynnym lotniku, który ustanowił niepokonyty do dnia dzisiejszego rekord szybkości lotu dookoła świata.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi 26.10, franki szwajcarskie 120.95, franki francuskie 14.49 i tiry włoskie po 22.00.

Rozmowa z dezertierami. Katalonia chce złożyć broń.

Bezcelowość dalszej walki z wojskami gen. Franco

BURGOS, 13.7. — Z okazji przypadającej na dzień 18 lipca drugiej rocznicy wybuchu powstania, przygotowywane są wielkie uroczystości na całym obszarze Hiszpanii narodowej. W dniu tym gen. Franco ogłosi orędzie do narodu hiszpańskiego.

KARTAGENA MILCZY...

SALAMANKA, 13.7. — Komunikat głównej kwatery powstańczej: W ciągu ubiegłej nocy oddziały powstańcze zdobyły wysunięte pozycje przeciwnika na froncie Toledo. Na froncie Castellon wojska powstańcze odparły atak nieprzyjacielskie na pozycje w dolinie Uxo oraz na wzgórzach Puntal, na odcinku Villavieja. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. Lotnictwo powstańcze bombardowało

wczoraj dworzec kolejowy w Saguncie, lotnisko w Liria pod Walencją oraz port Kartagenu. W Liria zniszczono hangary lotnicze oraz kilka samolotów. Nieprzyjacielska radiostacja nadawcza w Kartagenie była przez cały dzień nieczynna, co pozwala przypuszczać, że uległa uszkodzeniu przy bombardowaniu.

ROZMOWA Z DEZERTERAMI.

SALAMANKA, 13.7. — Korespondent głównej kwatery odbył wczoraj rozmowę z dwoma dezertierami narodowości francuskiej, którzy wchodzili w skład jednej z brygad międzynarodowych od samego początku wojny i którzy brali udział we wszystkich bitwach. Mieli oni oświadczyć, że w brygadach

międzynarodowych wzrastają fermenty i oburzenia, gdyż czerwone dowództwo nie płaci zaległych żołdów i używa stale tych oddziałów przy wszystkich poważniejszych atakach i szturmach.

Wiadomość o projekcie angielskim wycofania ochotników, miała wywołać uczucie zadowolenia wśród żołnierzy tych brygad, którzy pozostają na miejscu jedynie dlatego, że są do tego zmuszeni. Przed miesiącem już odebrano im paszporty i wydano karty tożsamości na nazwiska o brzmieniu hiszpańskim. Z wyjątkiem dwóch brygad wszystkie brygady międzynarodowe zostały już rozwiązane, a żołnierze ulegli wcieleniu pod nazwiskami hiszpańskimi do pułków hiszpańskich. Dwie brygady międzynarodowe zostały utrzymane, aby móc łatwiej wprowadzić w błąd komisje kontrolne.

W BARCELONIE.

PARYŻ, 13.7. — Według doniesień, otrzymanych tu z Barcelony, pomiędzy kierowniczymi czynnikami katalońskimi, a madryckimi zaznaczyły się poważne różnice zdań.

Katalońskie sfery rządowe dążą do zawarcia zawieszenia broni z rządem gen. Franco, widząc bezcelowość dalszej walki i pragnąc uzyskać w drodze rokowań zagwarantowanie autonomii Katalonii.

Z drugiej zaś strony czynnikami, zblizzone do prezydenta Azany i premiera dra Negrina, stoją na stanowisku, że walka musi być prowadzona do końca, i że nie może być mowy o jakichkolwiek rokowaniach gen. Franco.

Jest rzeczą znamionną, że po raz pierwszy od wybuchu wojny domowej kilka dzienników katalońskich, wychodzących w Barcelonie uległo konfiskacie z polecenia centralnego rządu republikańskiego.

W Barcelonie daje się zauważyć wzrost cen żywności i artykułów pierwszej potrzeby. Do miasta napływają liczne rzesze uchodźców z terenów przy frontowych.

Amerykański miliarder J. D. Rockefeller przybył do Holandii.

HAGA, 13.7. — Amerykański miliarder John Rockefeller jr. przybył przed kilku dniami incognito wraz z żoną i synami do Holandii, gdzie zamieszkał w dobrach Duynrell w Wassenarze pod Hagą. Rockefeller uda się stąd w dłuższą podróż, celem zwiedzenia szeregu krajów Europy.

"Krzysztof Arciszewski" drwi z burz morskich.

GDYNIA, 13.7. — Jacht „Krzysztof Arciszewski” zawiązał do portu w Edynburgu. Droga z Holandii do Edynburga, wynosząca 460 mil morskich, jacht przebył w rekordowym czasie 74 godzin, przy czym ostatnie 60 mil przed Edynburgiem żeglarze polscy musieli walczyć z silną burzą. Po krótkim postoju w Edynburgu, „Krzysztof Arciszewski” wyruszy do portu w Kristjansand w Norwegii, by wziąć udział w regatach, urządzonych przez królewski yachtklub Anglii. Do Gdyni jacht przybędzie w końcu lipca. Załoga jachtu, mimo ciągłych sztormów, jakie panowały ostatnio na Morzu Północnym, czuje się dobrze.

Nagły zgon łódzianina na plaży orłowskiej.

GDYNIA, 13.7. — Na plaży orłowskiej zdarzył się przykry wypadek śmierci z powodu udaru serca. Na letnisko przybył z żoną i córką z Łodzi Belicki Czesław, l. 49 bankowiec.

Kiedy w południe wszedł do wody doznał nagłego ataku serca. Mimo natychmiastowej pomocy lekarza zdrowego oraz pogotowia ratunkowego, mimo zastrzyków, jakie zastosowano Belicki wyzionął ducha.

Ciało zmarłego zostanie odtransportowane do Łodzi i tam pochowane.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Dwie ofiary zazdrości. Dramat małżeński na letnisku. Dzieci świadkami szaleńczego czynu

FELSZTYN, 13.7. — Przed tygodniem przybyła do Felsztyna na wywczas letnie para małżeńska Dempniaków z Janowa Lubelskiego, 30-letni Jan Bronisław Dempniak prowadził tam od lat sklep spożywczy, a żona jego, Leontyna, zajęta by-

ła w Janowie jako nauczycielka miejscowej szkoły powszechnej. Dempniakowie zamieszkali w Felszynie wraz z dwójkiem swych dzieci u rodziców żony, właścicieli realności, Mizgajskich, gdzie odstąpiono im osobny pokój.

Już pierwsze dni pobytu Dempniaków w Felszynie zakłócone zostały przez ciągłe awantury małżeńskie. Przyczyną ich była manjaska zazdrość Dempniaka o żonę.

Wczesnym rankiem wszczął Dempniak z leżącą jeszcze w łóżku żoną burzliwą sprzeczki na stały temat. W pewnej chwili Dempniak dobył rewolweru i strzelił trzy razy do żony. Czwartą kulą pozabawił się sam życia. Scena rozegrała się w oczach obu małych córeczek Dempniaków, które w najwyższym przestraszeniu, bezradnie, obserwowwały, skulone w kącie, śmierć rodziców.

Ponowna mobilizacja w Czechosłowacji? Pobór dodatkowych roczników.

PRAGA, 13.7. — Rząd czechosłowacki zamierza przeprowadzić pobór dodatkowych roczników, które w czasie ostatniego poboru uznane zostały za niezdolne do służby wojskowej.

Poza tym mają zostać powołani na nadzwyczajne ćwiczenia wojskowe wszyscy żołnierze czechosłowaccy, którzy brali udział w wojnie światowej.

NIE POSYLAJ SYNA...

MOR. OSTRAWA, 13.7. — W tych dniach skonfiskowany został w „Dzienniku Polskim” list, pisany przez funkcjonariusza w służbie państwowej do brata Polaka na Śląsku Cieszyńskim, który dobitnie ilustruje metody nacisku, wywieranego przez władze czeskie na Polaków w okresie wpisów szkolnych. W liście tym zwraca się funkcjonariusz skarbowej służby państwowej do swego brata w Bystrzycy na Śląsku z gorącą prośbą, by nie robił mu krzywdy i nie posyłał syna do polskiej szkoły. Właśnie bowiem wzwano go do

inspektoratu skarbowego, gdzie mu oświadczone, że ponieważ brat jego zapisał dziecko do polskiej szkoły, zostanie on zwolniony ze służby państwowej. — „Wiesz chyba kończy autor listu — jak ciężko mi było dostać się do tej służby. Nie popelnisz więc tego błędu i nie zapiszesz syna do polskiej szkoły po to, by mnie wydalono z pracy, lub przeniesiono do takiej miejscowości, skąd nigdy nie mógłbym się już dostać na lepsze miejsce”.

Japończycy zajęli Wanczuan ważny punkt strategiczny.

PEKIN, 13.7. — Oddziały japońskie zajęły w poniedziałek po południu miejscowość Puceng, leżącą o 20 km. na południowo-wschód od Yuanku w południowo-zachodniej części prowincji Szansi. Inna kolumna japońska zajęła miasto Wanczuan. Miasto to jest ważnym punktem strategicznym ze względu na bliskość granicy prowincji Szansi.

KRAKÓW, 13.7. — Sytuacja na drogach publicznych w woj. krakowskim, a w szczególności w Nowosądeckim, została dodatkowo rozwiązana. Przywrócono komunikację na wszystkich drogach w Nowosądeckim wskutek ustąpienia wód Dunajca, który w kilku miejscach zalał drogi. Szkody na tamtejszych odcinkach dróg są minimalne.

W Białym Dunajcu wskutek powodzi

został zagrożony nasyp mostu żelazobetonowego. Dzięki jednak natychmiastowej akcji władz państwowych, nie doszło do uszkodzenia mostu.

Jedynie unieruchomiona jest trakcja między Ropą i Wysową; wskutek powodzi istnieje tam przerwa, gdyż wody zerwały około 1.500 m. sześć nasypu.

Wreszcie w niektórych miejscowościach wody zerwały wiele kładek, względnie prowizorycznych mostków włościńskich.

POCIESZAJĄCE MELDUNKI.

Wedle meldunków, jakie nadeszły z górnego dorzecza Wisły około godz. 12 w południe do Krakowa, wody na wszyst-

kich dopływach Wisły w górnych biegach opadają.

W górach nastąpiło częściowe rozpozgodzenie, gdziekolwiek tylko występują zanikające opady. Kulminacje wód na Sole, Skawie, Rabie, Dunajcu, w górnych częściach już przeszły.

W NIEDZIELE.

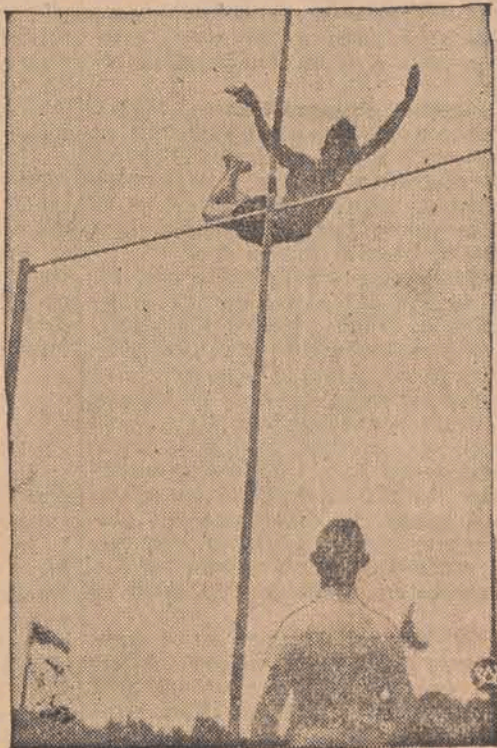
WARSZAWA, 13.7. — Fala przyboru w środkowych i dolnych biegach rzek spodziewana jest pod koniec bieżącego tygodnia, przy czym Wisła, według obliczeń państwowego Instytutu Hydrograficznego osiągnie pod Puławami stan 320 cm pod Zawichostem 360 cm., zaś w Warszawie (Dokończenie na str. 2-ej).

Szczytowa fala wezbranych wód nadejdzie do Warszawy w niedziele. Bulwaram nadwiślańskim grozi zalanie.

MECZ LEKKOATLETYCZNY Polska-Niemcy w Królewcu.



Zdjęcie pierwsze: — Zwycięstwo Zasłony (Polska) w biegu na 100 mtr. Zdjęcie drugie: — Sznajder (Polska) w skoku o tyczce.



Autobus z b. kombatanami wpadł na wiejski domek.

AKWIZGRAN, 13.7. — W pobliżu gminy Haaren pod Akwizgranem wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa, w czasie której 6 osób straciło życie, a 20 odniosło rany. Katastrofa spowodowana została tym, że autobus przy wjeździe do wioski na spadającej stromie w dół ulicy napotkał rowerzystę, którego kierowca chciał wyminać, lecz autobus poślizgnął się i uderzył całym rozpedem o ścianę pobliskiego domu. Przy zderzeniu prawy bok autobusu został całkowicie zerwany. Pasażerami autobusu byli b. kombatanzi i członkowie ich rodzin, którzy urządzali wycieczkę na pola bitew w Belgii. Uderzenie au-

tobusu o ścianę domu było tak silne, że ściany się zarzysowały i musiano rozwalić cały budynek.

Żydowscy lokatorzy w domach gminnych otrzymali wymówienie.

WIEN, 13.7. — W wiedeńskich domach gminnych otrzymali wszyscy żydowscy lokatorzy wymówienie mieszkań.

ZAMKNIĘTE KAWIARNE. WIEN, 13.7. — W Wiedniu zamknięto wczoraj dwie znane wielkie kawiarnie w śródmieściu: „Kunstler” i „Herrenhof”. Obie kawiarnie uczęszczane

Czy bulwarom nadwiślańskim grozi zalanie?

(Dokończenie ze str. 1-ej).
kumulacja osiągnie ponad 4 metry, tj. 3 metry powyżej stanu normalnego. Przy tym stanie wody zalane zostaną tory kolejki Wawerskiej i bulwary nadwiślańskie. Szczytowa fala nadejdzie do Warszawy w niedzielę.

KOMITETY CZYNNE.
NOWY SĄCZ, 13.7. — Wobec spłynięcia wód powodziowych nie zachodzi w tej chwili obawa większego niebezpieczeństwa nawet gdyby przyszła nowa fala deszczów. Komitety powodziowe i posterunki są jeszcze nadal czynne.

Wylew wyrządził poważne szkody w planach polnych i ogrodach. Najwięcej ucierpiała gromada Chelmiec Polski pod Nowym Sączem, która znalazła się pod wodą. Delożowana z zagrożonych miejsc ludność wróciła już do swych domostw.

Dzięki ostatnio wybudowanemu wałowi ochronnemu nad Dunajcem, dzielnica Wólki w Nowym Sączu została częściowo uchroniona przed zalewem. W krytycznych godzinach zmobilizowano dużą partię robotników, którzy wspólnie z oddziałem wojska miejscowego pułku zabezpieczyli bardziej słabe miejsca wału. Prace te trwały przez całą noc.

PRZERWANA PRACA W RÓŻNOWIE.
Mosty na Popradzie ocalały dzięki temu że w górnej części jego biegu po

stronie czeskiej usunięto z chwilą przyboru wody przygotowane do splawu drzewo.

W Różnowie w czasie powodzi przerwano normalną pracę, a ponad 1000 robotników użyto do zabezpieczenia terenów budującej się zapory.

Obecnie wszelkie niebezpieczeństwo już minęło, a jedynie brzozy, które zawałone zostały wikliną i drobnym materiałem drzewnym, wskazują, że przed kilkoma godzinami Dunajec płynął poza korytem.

W ZAKOPANEM SŁONECZNA POGODA.

Zakopane, 13 lipca. — W poniedziałek około godz. 7-ej przestał padać deszcz w Zakopanem, w związku z czym wody w potokach zakopiańskich poczęły opadać. W ciągu nocy sytuacja była coraz pomyślniejsza w związku z całkowitym rozpozgodzeniem się, tak, iż we wtorek w południe stan wód w potokach wrócił do normy.

W ciągu wtorku panowała w Zakopanem pogoda słoneczna. W promieniach słońca ukazały się piękne ośnieżone Tatry, kontrastując z zielenią Regli i pól. Ulice Zakopanego zaroily się gośćmi, których liczba znacznie wzrosła w ostatnich dniach, a którzy korzystali w pełni ze słonecznej pogody po ostatnich dwóch dniach deszczu podążając na spacer i dalsze wycieczki.

Pierwsze miejsce na wystawie berlińskiej

ZDOBYŁO POLSKIE RZEMIOŁO.

BERLIN, 13.7. — W Berlinie zamknięto wczoraj międzynarodową wystawę rzemieślniczą. Wystawa ta była dla rzemiosła polskiego pełnym sukcesem, doskonale zorganizowany bowiem dział polski zdobył według ilości otrzymanych nagród i medali pierwsze miejsce wśród państw zagranicznych.

Ekspozycje polskie odznaczono czterema najwyższymi nagrodami „Ehrenpreis”, około 40 medalami honorowymi i znaczną ilością dyplomów. Dział polski wzbudził tym większe zainteresowanie setek tysięcy zwiedzających, że wystawione w nim eksponaty nie były specjalnie wykonane na pokaz, a obrazowały przeciętną wytwórczość rzemiosła polskiego.

Poziom jej spotkał się z ogólnym uznaniem. Zaznaczyć należy, że organizacja działu polskiego międzynarodowej wystawy rzemiosła spoczywała w ręku Zw. Izb Rzemieślniczych.

Ciekawa sprawa u inspektora pracy

Czy dojdzie do rozprawy sądowej?

ŁÓDŹ, dnia 13 lipca. — W dniu wczorajszym w Zarządzie Miejskim odbyła się konferencja prezesa Godlewskiego z przedstawicielami Związku „Praca” w sprawie równania plac murarzy z „kanalizacji i wodociągów” ze stawkami orzeczenia komisji rozjemczej dla przemysłu budowlanego.

Prezydent Godlewski oznajmił, że postulat powwyższy został przez Urząd Wojewódzki załatwiony odmownie.

Ponieważ stawki orzeczenia mają moc obowiązującą we wszystkich przedsiębiorstwach w Łodzi i okolicy — Związek „Praca” w dniu dzisiejszym wrócił się do inspektora pracy o zwolnienie wspólnej konferencji.

Jeżeli konferencja ta nie przyniesie rezultatu, jak już swego czasu podawaliśmy, organizacja zawodowa wystąpi z powwyższą sprawą do Sądu Pracy.

O UMOWIE ZBIOROWĄ DLA PAPIERNI.

W dniach najbliższych zlikwidowany zostanie zatarg o umowę zbiorową dla papierni Adelfanga w Łodzi, Inspektor pracy inż. Skusiewicz, na podstawie przeprowadzonej na terenie papierni w Polsce odpowiedniej ankiety, zebrał już niezbędne materiały.

Materiały te są podstawą, na której oparty jest projekt układu zbiorowego dla papierni Adelfanga.

STRAJK W „PRZEMYSLE TRYKOTOWYM”.

Strajk w fabryce „Przemysł trykotowy” w Łodzi przy Al. Kościuszki 10, trwa w dalszym ciągu.

Zatarg wybuchł, jak wiadomo, na tle żądania o podwyżkę płac w granicach od 10 do 25 proc. — zależnie od wysokości stawek.

Na odbytej ostatnio konferencji porozumienia nie osiągnięto, gdyż właściciel firmy zdecydowany jest na udzielenie podwyżki jedynie w granicach od 5 do 10 proc.

POMYŚLNY WYNIK AKCJI.

Akcja związku zawodowego pracowników samorządowych o przyznanie 5 proc. dodatku wielkomiejskiego uwieczniona została pomyślnym wynikiem.

Jak się dowiadujemy dodatek ten w ciągu najbliższych dni przyznany zostanie oficjalnie.

Lament okradzionej niewiasty

PRZERWANY ODPOCZYNEK.

ŁÓDŹ, 13.7. — Pracownicy z cegielni na Stokach zobaczyli kręcącego się przez dłuższy czas w tej okolicy swarszego żebraka, który pokornie prosił o jałmużnę.

W pewnej chwili jedna z mieszkanki pobliskiego domu wszczęła lament, że gdy wyszła na chwilę do sąsiadki, ktoś wszedł jej do mieszkania i ukradł z wieszaka damską sakiewkę z 30-tu złotymi.

Podjęta przez sąsiadkę i wczoraj opowiadał on przed sądem grodzkim w Łodzi. Po przeprowadzeniu przewodu sąd skazał go na 1 rok więzienia. Rozprawie przewodniczył s. Balicki.

siłą dyplomów. Dział polski wzbudził tym większe zainteresowanie setek tysięcy zwiedzających, że wystawione w nim eksponaty nie były specjalnie wykonane na pokaz, a obrazowały przeciętną wytwórczość rzemiosła polskiego.

Poziom jej spotkał się z ogólnym uznaniem. Zaznaczyć należy, że organizacja działu polskiego międzynarodowej wystawy rzemiosła spoczywała w ręku Zw. Izb Rzemieślniczych.

Poziom jej spotkał się z ogólnym uznaniem. Zaznaczyć należy, że organizacja działu polskiego międzynarodowej wystawy rzemiosła spoczywała w ręku Zw. Izb Rzemieślniczych.

Umysłowo chory pod kołami pociągu.

WIELUŃ, 13.7. — W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o znalezieniu zmasakrowanych zwłok mężczyzny na torze kolejowym w pobliżu cementarza ewangelickiego w Wieluniu donosimy, iż według dochodzenia władz sądowno-sledczych są to zwłoki kłami umysłowo chorego 35-letniego Konstantego Kaluznego ze wsi Krzyworezka, który prawdopodobnie idąc torem kolejowym do stał się pod koła pociągu.

ŻYCIE ZGIERZA

Zgierz zmienia swój wygląd.

ROZWÓJ ROBÓT MIEJSKICH.

Największe nasilenie na robotach publicznych w naszym mieście było w czerwcu i notowane jest w lipcu. Zatrudnionych jest obecnie 600 osób. Mimo to poszukuje jeszcze pracy 800 osób, zarejestrowanych w ewidencji. Wobec tak znacznej liczby bezrobotnych Zarząd Miejski wystąpił do Funduszu Pracy o dodatkowy przydział kredytów w wysokości: 100.000 na powiększenie robót i zatrudnienie jeszcze bodaj 200 osób. Mała jest jednak nadzieja, czy petycja miasta zostanie uwzględniona.

Kanalizację już zaczęto i roboty posuwają się naprzód, dzięki punktualnemu dostarczaniu materiałów budowlanych, jak cegły, klinkierów, cementu, drzewa itd. Druga poważna praca — to regulacja rzeki Bzury. Koryto kryte wydobywane już do ul. 3 Maja, a w ogóle w roku bieżącym będzie uregulowana do Stawu Miejskiego, tak, że przewidywany na tym odcinku robót publicznych program pracy zostanie wykonany. Obecnie już wykończono most na ul. 3 Maja. Do użytku oddany jednak zostanie za 2 tygodnie. W najbliższym też czasie rozpocznie się praca regulacyjna na odcinku od ul. Piłsudskiego do Stawu Miejskiego, wobec czego na okres około 6 tygodni zostanie zamknięta ul. Piłsudskiego dla ruchu kołowego, a częściowo i pieszego. Obok koryta budowany jest specjalny kanał, którym czysta woda ze Stawu

Miejskiego dobiegnie do ul. 3 Maja. Aby w ogóle rzeka i staw miały możliwie czystą wodę, przeprowadzone zostanie specjalny kanał długości około 1 km, który z Przybyłowa odprowadzić będzie ścieki do głównego koryta Bzury poniżej Stawu. Drenaż specjalne budowane są w Betoniarń Miejskiej.

Inny rodzaj robót publicznych — to brukowanie ulic. Ciekawą inwestycję przeprowadził w tej dziedzinie Zarząd Miejski na ul. Warszawskiej. Powstanie tu nowoczesne pomysłowa ulica, która, mimo, że wybrukowana będzie kamieniem polnym, przygotowana jest i przystosowana do ułożenia na nią nawierzchni kostkowej. Oprócz jezdnii dla pojazdów kołowych po siadać będzie obecnie ul. Warszawską specjalne ścieżki dla rowerzystów oraz trawniki. Pod trawnikami przeprowadzone będą drenaż, odbierające ścieki z niżej położonych przyległych posesji. Ulica ta zostanie w ten sposób przebudowana na odcinku od ul. Mielczarskiego do Cmentarnej.

W myśl okólnika premiera i Zarząd Miejski przystąpił do stawiania nowych parkanów na swych posesjach, a więc przy Rzeźni Miejskiej, przy szkole pow. Nr 4 i 6 i w parkach miejskich. Ogródenie nad Stawem, zmieniono na krawężniki betonowe, którymi obkładane będą również aleje w parkach miejskich.

Jeśli chodzi jeszcze o brukowanie ulic, należy dodać, że wykończona została już i oddana do użytku ul. Boczna, pięknie i nowoczesnie urządzona ze specjalnymi trawnikami. Uporządkowano Rybny Rynek, zmieniając z gruntu jego wygląd. Również położono po kilkaset metr kw. nowego chodnika na ul. 3 Maja, Wróblej, Szerokiej, oraz ułożono chodnik naokoło kościoła parafialnego. Zarząd Miejski uporządkuje tu jeszcze trawniki i postawi 15 ławeczek.

Nadmienić należy, że brukowanie ulic prowadzone jest przy pomocy materiału własnego, czerpanego z miejskich kopali kamieni w Kroglu i Łagiewnikach, gdzie pracuje około 30 ludzi.

Zarząd Miejski w najbliższym czasie przystąpi do budowy kostnicy miejskiej, której Zielny dotąd nie posiadał. Powstanie ona przy ul. Pierackiego, obok Miejskiego Domu Starców.

Księstwo Kentu do Łańcuta nie przyjeżdżają.

ŁAŃCUT, 13.7. — Cała prasa donosiła o rzekomo bliskim przyjeździe książęcej pary Kentu do Łańcuta w gościnę do hr. Alfreda Potockiego.

Jak informuje hr. Alfred Potocki, księstwo Kentu do Łańcuta nie przyjeżdżają. Nie odpowiadają też rzeczywistości i inne doniesienia prasy o szczegółach przygotowań w Łańcutcie na przyjazd tych dostojnych angielskich gości.

Jak będzie przeprowadzona zbiórka pieniężna przez Prac. Komitet Uczczenia Dwudziestolecia Niepodległości?

WARSZAWA, 13.7. — Na mocy uchwały pełnego Pracowniczego Komitetu Uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości oraz Wydziału Wykonawczego tego Komitetu, zbiórka obejmie wysokość 1 proc. wynagrodzenia netto, do 160 zł, 2 proc. do 600 zł, 4 proc. ponad 600 zł, złożona w 4 ratach miesięcznych po 1/4 proc., 1/2 proc. i 1 proc. dla odpowiednich grup od I.VII. do I.VIII, tak aby na 1 listopada br. zbiórka mogła być całkowicie zakończona.

Po aresztowaniu męża żona usiłowała odebrać sobie życie.

ŁÓDŹ, 13 lipca. — We wsi Opiesin pod Zdunską - Wola targnęła się na życie niejaką Anna Gierko. Przybyła ona do domu swych znajomych w Zdunskiej - Woli, małżonków Wronów (Prosta 43), prosząc o kawałek chleba i róż. W pewnym momencie, nim znajomi mogli się zorientować, Gierko zadała sobie nożem straszliwy cios w gardło.

Natychmiast wezwano lekarza, który po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Zdunskiej - Woli.

Jak ustalono, powodem tragicznego kroku samobójczyń było zatrzymanie przez policję jej męża, podejrzanego o udział w awanturze wiejskiej. Faktem tym przejęła się tak bardzo, że postanowiła rozstać się z życiem.

Fabryki samochodów nadążają już za zamówieniami.

WARSZAWA, 13.7. — Na rynku samochodowym podkreślają obecnie z zadowoleniem, że po trudnym okresie (w maju), kiedy krajowe fabryki samocho-

dów zapowiadały dostawę zamawianych wtedy wozów dopiero na lipiec — sierpień nastąpiła poprawa na całej linii. W tej chwili przemysł krajowy jest zasadniczo w stanie wykonać natychmiast wszelkie zamówienia. Poprawa sytuacji nie jest wynikiem zwiększenia tempa produkcji, ale nastąpiła automatycznie po ustaniu początkowego pędu nabywców, zachęconych ogłoszonymi na wiosnę ulgami.

Więźniowie zbudowali ołtarz

ŚWIECIE, 13.7. — W kaplicy więziennej sądu grodzkiego w Świeciu został poświęcony nowy ołtarz zbudowany w całości rękoma więźniów.

Pierwszy numer biuletynu Agencji Antymasońskiej

ukaze się w przyszłym tygodniu.

WARSZAWA, 13.7. — W przyszłym tygodniu wyjdzie pierwszy numer biuletynu Agencji Antymasońskiej pod redakcją Jerzego Brauna. W skład komitetu redakcyjnego wchodzi pp. Braun, Budzyński i Morawski. Na razie biuletyn wychodzić będzie jeden raz na miesiąc, od września br. dwa razy na miesiąc.

ŻYCIE PABIANIC.

Dziś capstrzy orkiestrą Święto narodowe Francji

ŁÓDŹ, 13 lipca. Dziś, w przeddzień uroczystości święta Narodowego Francji, które przypada w dniu jutrzejszym odbędzie się o godz. 19-ej capstrzy orkiestr, które przed konsulem francuskim (Al. Kościuszki 3) odegrają hymny francuski i polski.

Jutro, tj. w czwartek dnia 14 lipca o godz. 10.30 odprawione zostanie w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, które będzie celebrował J.E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński.

Na nabożeństwo przybędą przedstawiciele władz państwowych, samorządowych wojskowych i organizacji społecznych.

OSOBISTE.

Prezydent miasta Pabianic Bolesław Futyma rozpoczął czterygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie we wszystkich sprawach wiceprezydent miasta Antoni Szczerkowski.

SMIERĆ NA ULICY.

Przechodząca jedną z ulic miasta mieszkanka Pabianic, Bronisława Derska (ulica Marii Kępnickiej) zasnęła nagle i upadła na kamienny chodnik. Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon kobiety. Zwłoki zmarłej zabrała rodzina.

NAZWISKA SPRAWCÓW KARAMBOLU ULICZNEGO.

Jak donosiliśmy wczoraj przy zbiegu ulic Zamkowej, Pułaskiego i Kościuski samochodów osobowy najechał na motocykl, wskutek czego motocykl został rozbity i stał się niezdolny do dalszej podróży, zaś u auta wskutek zderzenia skrzywiony został błotnik.

Jak nam komunikują fatalne auto oznaczone było numerem 47903 i prowadził je szofer Sznajder Antoni, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd 61.

Rozbity motocykl jest własnością Kwasta Lulusza, mieszkanka wsi Szyndziel pod Pabianicami, który tego dnia przejeżdżał nim przez Pabianice do chwili uszkodzenia wskutek zderzenia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK 15-LETNIEGO CHŁOPCA.

15-letni Nowacki Marian, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Łaskiej 15, czując powołanie do zawodu rusznikarskiego, „zmaistrował” sobie pistolet z kawałka rurki żelaznej, oprawionej w drewnianą kolbę. Przygotowany w ten sposób pistolet nablił prochem i naladował śrutem. Podczas przygotowywania czwłności do oddania strzału pistolet niespodziewanie wystrzelił i cały ładunek śrutu ugodził w chłopca. Nieszczęśliwy chłopiec zalał się krwią. Stan bardzo groźny i zachodzi obawa o jego życie.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) W dniu wczorajszym komisja administracyjno-samorządowa senatu na całodziennym posiedzeniu zakończyła prace. Przed południem przegłosowano projekt ustawy o poprawie finansów komunalnych, po południu przedyskutowano i przegłosowano projekt ustawy o ustroju samorządu miasta Warszawy. Na tym prace komisyjne senatu zostały wyzerpane.

Jutrzejšie posiedzenie senatu przewiduje sprawozdanie komisji z prac nad szeregiem projektów, a między innymi ustawy o zatwierdzeniu układu między Stolicą Apostolską a Polską w sprawie ziem kościółów i kaplic pounickich, których kościół katolicki pozabawiony został przez Rosję, o zmianie ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji, o zmianie dekretu Prezydenta R. P. o wykonywaniu praktyki lekarskiej oraz o projekcie ustawy o wyborze radnych gromadzkich gminnych i powiatowych.

(—) W drodze do Rygi min. Beck zatrzymał się w Wilnie i złożył wizytę marszałkowi Piłsudskiemu w Piłkiszkach.

(—) Lotnik amerykański Hughes wczoraj o godz. 21 (według czasu moskiewskiego) wylądował w Omsku, skąd wyruszył natychmiast w kierunku Yakucka.

(—) Wydział wykonawczy stronnictwa Niemców sudeckich zebrał się wczoraj wieczór dla ustalenia co ma zrobić, jeżeli w statucie mniej sroczonym, który będzie gotowy w najbliższych dniach żądania karlsbadzkie Henleina nie będą spełnione.

Jak twierdzą, że źródła dobrze poinformowane, rozpatrywano możliwość „zerwania stosunków z rządem” w tym wypadku. Znacząco było to, że stronnictwo Niemców sudeckich nie będzie prowadziło więcej żadnych rokowań z rządem.

(—) Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota, zawiadamiająca o wycofaniu się Wenezueli z Ligi.

(—) Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja litewska w składzie następującym: dyrektor departamentu handlowego m.s.z. Norkaitis, dyrektor litewskiego banku emisyjnego Primka i radca Jurgunas. Delegacja litewska przeprowadzi rozmowy na temat stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Litwą.

(—) Korespondent PAT, dowiaduje się że źródła miarodajnego, iż Bielów, dowódca wojen nego okręgu białoruskiego, został rozstrzelany.

(—) W międzynarodowej komunikacji kolejowej wagonów sypialnych i restauracyjnych wprowadzono obsługę, składającą się z Litwinów i Polaków. Jeden funkcjonariusz obsługi litewskiej przypada na dwóch Polaków.

(—) Warszawski koncert Kieprzy na rynku Starego Miasta został odłożony do soboty.

(—) W miasteczku Sokół pod Kolem wybuchł wczoraj groźny pożar, który mimo wysiłków oddziałów okolicznej straży ogniowej, strawił cały szereg budynków mieszkalnych.

Przeszło 50 rodzin żydowskich pozostało bez dachu nad głową.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

(—) Prasa czeska wskazuje na wzmogłą akcję niemieckiego sztabu generalnego, na koncentrację wojsk niemieckich w Austrii, fortyfikowanie granicy austriacko-czeskiej oraz rozbudowę lotnisk na terytorium b. Austrii.

(—) W związku z artykułem w „Polityce”, pomawiającym gen. Sikorskiego o należenie do loży Wielkiego Wschodu w prasie warszawskiej ukazało się oświadczenie gen. Sikorskiego, w którym stwierdza, że do masonerii nie należy i nie utrzymuje żadnego związku ani z „Wielkim Wschodem” ani z innymi lożami masoniickimi.

(—) W Bukareszcie rozszedły się niepokojące wiadomości o stanie zdrowia królowej wdowy Marii Rumuńskiej.

(—) Władysław Zbyszko Czyganiewicz uległ wypadkowi samochodowemu w Nowym Jorku.

(—) Znajdujący się w łódzkim szpitalu żydowskim bezradnie chore Dawid Bikhof z stał wczoraj zastrzelony przez niejakiego Hirsza Perlmutter, który zeznał, iż zrobił to z litości.

(—) W Roztowie nad Donem wydarzył się makabryczny wypadek, któremu uległ szef G. P. U. Dolkin. Z okazji 50-lecia swych urodzin Dolkin otrzymał szereg telegramów od Stalina oraz wieńce prezentów, wśród których była również srebrna kasetka z papierosami. Gdy Dolkin zapalił jeden z papierosów, nastąpił wybuch, który wypalił mu oczy i ciężko poranił tak, że po dwóch godzinach mimo pomocy lekarskiej szef GPU zmarł. Natychmiast wszczęto śledztwo.

Okazało się, że w papierosie był ładunek dynamitu.

(—) Przy ul. Wólczańskiej 183 spadło wczoraj z okna 3 piętra kilkunastomiesięczne dziecko, niejakiej Pietrzakowej. W stanie bezradnym dziecko przewieziono do szpitala Anny Marii.

(—) 8-letnia córka właściciela warsztatów tkackich Skórki (Żeromskiego 45) została urowadzona przez nienastalonego dotąd zwyrodnialca, który dopuścił się na niej czynów lubieżnych.

Dziewczynka podała dokładny opis wyrodnieńca, za którym policja rozesłała listy gończe.

(—) Przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Podrzecznej przejechały przez auto Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej, odniosł szereg ciężkich obrażeń 84-letni Cernach Bawnik (Franciszkańska 10). Odlamkami szkła poraniony został również lekarz siedzący w samochodzie, dr Herman Hamer.

(—) Za prowadzeniu domu sznacków skazana została przez Sąd Okręgowy w Łodzi Rachela Działoszńska (Żeromskiego 7) na rok więzienia.

(—) Budowa nowej kolonii mieszkaniowej na Nowym Rokliciu będzie przedmiotem obrad kolegium magistrata.

(—) Na lotnisku maj. Żytńiewo, pow. łęczyckiego dozorca polowy Piotr Wolniak zauważył dwóch osobników, którzy zakradali się do magazynów dworskich, skąd w workach wy nosili zboże.

Ponieważ nie chcieli się zatrzymać, jednego z nich 32-letniego Stanisława Strzyńskiego z Łodzi — zastrzelił.

Ciepło wraca...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 13 lipca. Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 18 stopni powyżej zera. Najniższa ciepłota w ciągu nocy ubiegłej wyniosła 15 stopni powyżej zera. Ciśnienie barometryczne — 752 milimetry oznacza niewielki wzrost. Wiatry południowe.

ZOŁOTOW ANNA, zam. ul. Fabryczna 9, zagubiła kwit Nr. 293679 na zł. 60, wydany przez Warszawskie Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości, oddział w Łodzi

Zatopiony skarbiec króla. WÓZ ZE ZŁOTEM W WODZIE

TAJEMNICZE PRZYGOTOWANIA NA WYBRZEŻU.

Long Sutton, w lipcu. Amerykańskie dzienniki donoszą, że powołane do życia amerykańskiego finansistę Jamesa R. Boona Fen Research Co Ltd. towarzystwo podejmie swoją działalność jeszcze w ciągu tego roku. Jedynym celem tego towarzystwa będzie wyszukiwanie i wydobycie z dna morskiego zatopionych w dniu 12 października 1216 roku koło Long Sutton w Wales legendarnych milionów króla Jana Bez Ziemi.

Angielski król Jan zawdzięczał swój przydomek „lackland“ (bez ziemi) faktowi, że jego ojciec Henryk II, podzielił swoje posiadłości między dwóch najstarszych synów, nie pozostawiając młodszemu Janowi żadnego majątku. Mimo to Jan bez ziemi, jeden z najokrutniejszych despotów owej epoki, podstępny i przebiegły, jedno cześnie dzielny wojownik, potrafił sobie zdobyć władzę i wpływy. Nie ważył się na wet rzucić rękawicy potężnemu papieżowi Innocentemu III i przysiągł, że pierwszemu legatowi papieskiemu, który przybędzie do Anglii wykluczy oczy i odetnie nos. Ironia historii chciała jednak, że właśnie ten król, po zdobyciu jedynowładztwa, dał ludowi angielskiemu w r. 1215 „Magna Charta“, deklarację praw człowieka, która poddała króla definitywnie pod rygor prawa i udzieliła ludowi prawo czuwania nad ustawą.

Gdy Jan chciał potem znieść tę konstytucję, lordowie zdeponowali go i powołali na tron angielski męża jego siostrzenicy, Blanci, Ludwika francuskiego, syna króla Filipa Augusta. Wprawdzie Jan usiłował stawić opór, ale jego francuscy żołdacy zawiedli go i musiał schronić się z nielicznym orszakiem wiernych na wybrzeżu Walii.

Tutaj ostatni śmiertelny cios zadał mu zatonięcie jego skarbu koronnego, o czym szczegółowe relacje pozostawili współcześni kronikarze. W małym domku rybackim między Long Sutton a Cross Keys, na odludnym punkcie wybrzeża, król Jan oczekiwał przybycia swojej służby i wozów, w których znajdowała się jego kuchnia, namioty i skarbiec. Ale długi orszak wozów posuwał się po piaszczystych wydmach Wellstreamu bardzo powoli, a gdy przybył do zdradzieckiej wędrującej wydmy Wash, nastąpiła katastrofa. Szybko zbierający przypływ morza zalał wybrzeże i cały orszak zatonął w przeciągu niecałej godziny. Król, którego zawiadomiono przez posłańca o przybyciu transportu i który wyjechał naprzeciw niego na koniu, przypatrywał się bezsilnie z daleka zatonięciu swojej fortuny.

Działo się to 12 października 1216 r. W ośm dni później król umarł wskutek niestrawności. Zjadł czeresnie, a potem wypił większą ilość jabłecznika. Miejsce, w którym wydarzyła się katastrofa przed 700 laty, jest więc dokładnie znane, a wartość skarbu olbrzymia. Dlatego były już liczne próby wydobycia zatopionego skarbu.

Z początkiem roku 1933 pewien amerykański finansista holenderskiego pochodzenia, James R. Boon, założył towarzystwo Fen Research Co Ltd. w celu wydobycia skarbu króla Jana bez ziemi. Ale przedsięwzięcie wówczas poszukiwania nie dało żadnego wyniku i pięciu głównych akcjonariuszów wycofało się z towarzystwa. Powodem wycofania się było niezadowolenie akcjonariuszy z metody prowadzenia poszukiwań przy pomocy t. zw. „dectric divinator“, który usiłował ustalić

położenie skarbu, przy pomocy specjalnych instrumentów. Twierdzono wówczas, że przy pomocy tych instrumentów „widziano“ następujące części skarbu, leżące pod wodą: jeden wielki wóz ze złotem, 20 wozów ze srebrem i naczyniami. Ale akcjonariusze nie chcieli interesu tym fantazjom i wycofali się z interesu.

Boon chce obecnie podjąć próby wydobycia skarbu z dna morskiego. Przeniósł on główną kwaterę „Fen Research Co“ do domu koło kościoła św. Piotra w Walpole, gdzie nie przyjmuje dziennikarzy ani obcych. Wiadomo tylko, że układ z rządem i z właścicielami gruntów upoważnia go do poszukiwań na przestrzeni 10 mil wybrzeża między Sutton Bridge a Wisbeach. Wiadomo również, że w domku znajduje się „czarny gabinet“ i tajemnicza „zielona szopa“, w którym pracuje się przy pomocy dziwnych aparatów, zwanych „magnetycznym variometrem“ i „podmorskim variometrem“ w celu ustalenia geograficznego położenia i dokładnej głębokości miejsca, w którym znajduje się skarbiec.

ZNAJOMI Z BAJKI. Przygoda młodych Węgierek.

Dzień 20 czerwca był tak piękną i gorącą niedzielą w Budapeszcie, że rodzice Marii Turoczy i jej przyjaciółki Klary Bindasz nie sprzeciwiali się wcale, ażeby obie młode dziewczyny udały się na wyspę św. Małgorzaty, gdzie mogły odetchnąć świeżym powietrzem i wykapać się w Dunaju. Obie dziewczyny przyrzekły wrócić najpóźniej o godzinie 9-tej wieczorem, a szczęśliwe matki nie wiedziały, jakie przygody czekają obie ich córki, przygody, które są obecnie tematem rozmów całego Budapesztu.

O godzinie 9-tej wieczorem obie matki oczekiwały napróżno powrotu swoich córek. „Zniknęły w tajemniczy sposób“, oświadczyła policja, która prowadziła poszukiwania za zbiegłymi dziewczętami. Uplynał tydzień i dziewcząt nie znaleziono. Dopiero po tygodniu nadszedł list od Marii następującej treści: „Nie martw się mammo, ja i Klara jesteśmy w książeczym zamku. Jest tam park, stawy, kwiaty. Jesteśmy szczęśliwe“.

Policja rozpoczęła znów poszukiwania, gdy Maria wróciła sama do domu. Na pytanie, gdzie jest Klara, odpowiedziała, że jej przyjaciółka została jeszcze nadal w zamku. Po długich wypytywaniach Maria zeznała, że przebywała z Klarą w zamku Turzer, a tym, który je tam zabrał jest książę Odescalchi, jeden z członków kró-

lewskiej rodziny rumuńskiej. Maria i Klara bawiły owej niedzieli na wyspie św. Małgorzaty, gdzie poznały dwóch młodych ludzi, niejakiego Mikołaja i Antoniego, z którymi spędziły razem popołudnie. Stamtąd udały się razem z nimi do jakiegoś nowego lokalu. Nad ranem jeden z ich towarzyszy zaprosił je obie do swego pałacu w Budapeszcie. Tam kazali czekać obu dziewczętom we wspólnym salonie, a po godzinie wrócili z kosztownymi podarunkami. Jednym z nich był książę Odescalchi, drugim hrabia Antoni, bardzo bogaty Czech. Po dwóch czy trzech dniach hrabia wyjechał, po czym opuściła również pałac Maria. Natomiast Klara została, ponieważ książę chce ją zatrzymać dla siebie.

Narzęcony Marii, który był obecny przy tym opowiadaniu, podejrzewając swą narzęconą o zdradę, strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze pozabawienia się życia, ale zranił się tylko w okolicy serca. Co do Klary to ojciec jej udał się w towarzystwie adwokata do pałacu księcia, gdzie znalazł swoją córkę, plawiącą się w szczęściu. Książę oświadczył ojcu, że właśnie zamierzał udać się do niego, ażeby prosić go o rękę jego córki. Ojciec był zdumiony i zaskoczony tymi oświadczeniami, ale zadowolenie jego przysięgło, gdy się dowiedział, że książę przeżył już w swoim życiu trzy rozwody. Książę przyrzekł ponadto, że wyposaży Marię, przyjaciółkę Klary, i wyszuka dobrą posadę dla jej narzęconego, biednego urzędnika.

Guzik uratował Kolportera gazet. Nerwowy elektrotechnik.

Od pewnego czasu elektrotechnik z kabaretu Folies-Bergeres, 32-letni Eugeniusz Daumesnil żył w przyjaźni z roznosicielem gazet, 29-letnim Janem Frédaniel. Elektro technik wzmógł w sobie, że Frédaniel „sypał oczko“ do jednej z jego młodszych siostr w Laon a następnie w Reims.

Spotkawszy się w szynku obydwa mężczyźni wszczęli kłótnię na ten temat. Roznosiciel stanowczo temu zaprzeczył twierdząc, że nawet nie był w powyższych miastach. Hałas i wymiana ostrych zdań spowodowały wyprowadzenie obydwa mężczyzn z lokalu. Zbalansowany na ulicy elektrotechnik wystrzelił do roznościela. Kula przetrzebiła rulon filmowy i przesywając pudełko utknęła w guziku marynarki roznosiciela, co mu uratowało życie. Elektrotechnika aresztowano. Będzie on poddany badaniom lekarskim.

Kotwica uszkodziła kabel podmorski Wyrok sądu duńskiego.

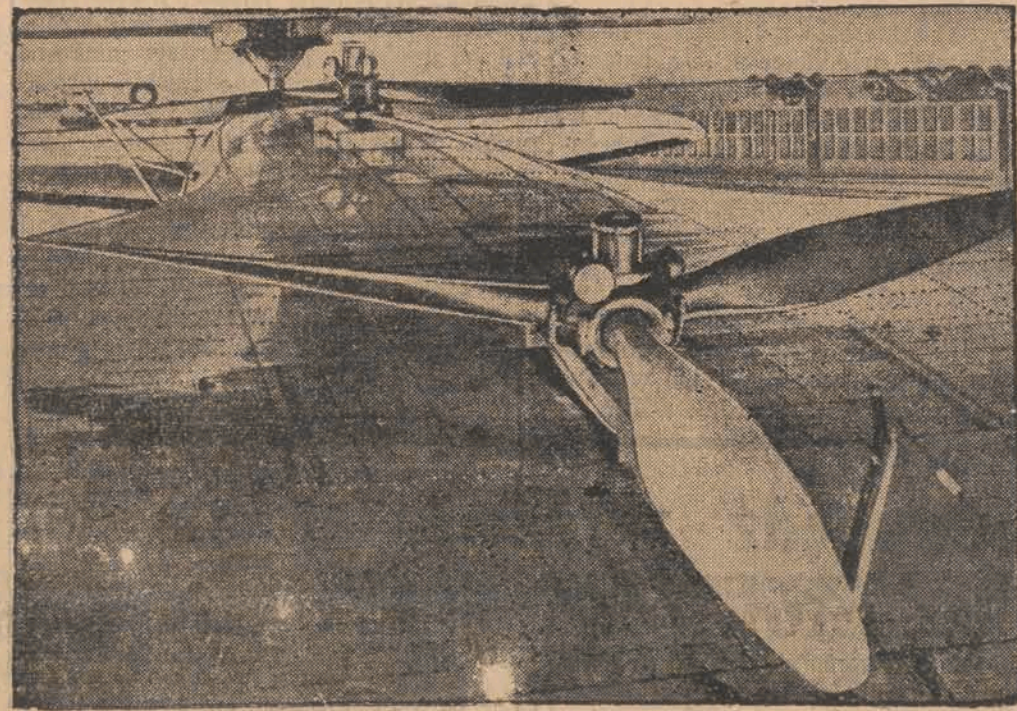
Mniej więcej przed rokiem, jeden ze statków szwedzkich został zaskoczony przez burzę w pobliżu Halskor-Riff (Dania) i był zmuszony do zakotwiczenia się, aby w ten sposób uniknąć zniszczenia na mieliznę lub skały. Wyrzucona w morze kotwica zaczęła i uszkodziła kabel, który się znajdował w tym miejscu na dnie morza.

Zainteresowana duńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów wystąpiła do odnoś-

nego sądu w Kopenhadze o odszkodowanie i sąd uwzględnił prawie całkowicie powództwo w wysokości około 6.500 koron duńskich, czyli prawie 7.500 zł pgl., które wraz z kosztami sądowymi winien uiścić armator.

Wyrok ten winni mieć na uwadze i kapitanowie polskich statków, by w miarę możliwości nie zakotwiczać statków w tych miejscach, gdzie przebiegają kable podmorskie.

Rezerwowe śmigła.



Wielkie amerykańskie samoloty pasażerskie zostały ostatnio zaopatrzone w rezerwowe śmigła umocowane pod korpusem samolotu. Śmigła te niejednokrotnie okazały się pożyteczne podczas przymusowych lądowań w dzikich okolicach Ameryki Półn.

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 9

Mistrz świata Meulenberg (Belgia)



zwycięzca V etapu „Tour de France“ na szosie z Royan do Bordeaux.

— Cierpi pan więcej?... Może zatrzymamy się na chwilę, aby w zupełnym spokoju odpocząć trochę?..

Ruchem głowy zaprotestował.
— Zebyż już prędzej dojechać na miejsce... Tak chciałabym już widzieć pana wygodnie ułożonego w łóżku. Prosiłam ojca przez leśniczego, żeby natychmiast wysłał samochód po doktora. Może już go w domu zastaniemy. Chciałabym bardzo. Ale niech się pan nie martwi, panie Alfredzie, już jesteśmy niedaleko, widać już park i dwór. Jeszcze tylko trochę cierpliwości.

Alfred uśmiechnął się bladymi ustami i powiedział:
— Panna Maja ma rację, że pani jest aniołem... Nie wiem czym się pani wywdzięczę za tyle serdeczności i troskliwości... i jak przeproszę za tyle kłopotu...

— Chciałabym, aby pan przez całe życie tylko takie miał smutki! — roześmiała się wesoło. — Ciesz się, że pan takie długie zdanie powiedział — bo to wskazuje, że się pan lepiej w tej chwili czuje.

— W boku mnie boli tylko przy pewnych ruchach, ale w głowie szumi tak okropnie... i bez przerwy... Krzysia spoważniała. „Może wstrząs jakiś mózgu...“

— pomyślała z zakłopotaniem.
— Maju — zwróciła się do przyjaciółki.
— Co? — odpowiedziała, jakby ze snu zbudzona.
Krzysia pogroziła jej palcem z łagodnym uśmiechem.
— Nie ma już dla mnie spokoju... — powiedziała Maja szeptem.

Alfred widocznie usłyszał te słowa, bo otworzył szeroko oczy, spojrzał uważnie na mówiącą, i nie spuszczał już z niej wzroku.

W zupełnym milczeniu dojechali do domu.
Na ich spotkanie wybiegł pan Aleksy, zaskoczony i przerażony. Za nim postępował doktor, który na chwilę przed przybyciem furmanki z niefortunnymi jeźdźcami, przyjechał do dworu.

Pod jego tym razem kierunkiem i opieką wyładowano Alfreda z wozu i przetransportowano do gościnnego pokoju, gdzie już wszystko było przygotowane na przyjęcie chorego.

Krzysia opowiedziała ojcu cały wypadek ze szczegółami, po czym obydwie panny poszły się przebrać. Krzysia upewniła się przedtem, że wszystkie trzy wieczorce wróciły bez żadnego szwanku do stajni, budząc w całym dworze panikę i przestraszając do opisu.

W godzinę potem, doktor opuścił pokój chorego i przyszedł do hallu, gdzie pan Aleksy z córką oczekiwali

— Jakże, panie doktorze, nasz nieszczęśliwiec? — zapytał pan Aleksy.

— A no, nie ma nic groźnego, ale nie tak prędko będzie mógł łózk opuścić. Ma złamane trzy zębra i pęknięty obojczyk. Wszystko to nastawiłem, zabandażowałem — i musi spokojnie bez ruchu, jakiś czas poleżeć. Nie są to rzeczy, ani groźne, ani bolesne — najgorsze już minęło, teraz przy mnie namęczył się trochę biedak — w każdym razie pewien czas przeżyć musi, zanim to się pozrasta. Myślę, że jeszcze dziś przyślę państwu pielęgniarkę, bo jednak bez wykwalifikowanej pielęgniarki, przy konieczności najrozmaitszych posług, trudno byłoby inaczey.

— Bardzo będziemy panu doktorowi wdzięczni — odezwała się Krzysia. — Cieszę się, że nie ma nic groźnego, byłoby mi bowiem bardzo przykro, gdyby właśnie w czasie pobytu u nas spotkało naszego gościa nieszczęście. Już i tego co jest — to aż nadto.

— O, już pod taką opieką jak pani, nie będzie mu tu źle na pewno. Szczęściarzem z niego! Dla takiej opieki warto mieć nawet wszystkie zębra połamane!

— Pan doktor jak zwykle — komplemencista! — zaśmiał się z zadowoleniem pan Aleksy, zawsze uszczęśliwiony, gdy słyszał pochwały i zachwyty nad swoją jedynaczką.

— Szczera prawda, szanowny panie, nie komplementy. Ja sam chętnie zamieniłbym się na los mojego pacjenta! — Oj, nie życzyć panu, panie doktorze, żadnych połamanych kości — zaśmiała się Krzysia wesoło.

— Jutro przyjadę po południu, a pielęgniarki od razu wydam wszystkie polecenia i wskazania co do chorego.

— Bardzo panu doktorowi dziękujemy i czekamy jutro. O piątej wysłę samochód — czy tak będzie wygodnie? — zapytał pan Aleksy.

— Doskonale.
— Czy można teraz zajrzeć do chorego? — zapytała Krzysia.

— Radziłbym za jakiś pół godzinki, bo jednak jest bardzo zmęczony po mojej wizycie.

Pan Aleksy i Krzysia odprowadzili doktora do samego auta i jeszcze raz serdecznie pożegnali.

III.

Następnego dnia, wczesnym rankiem, Maja pożegnała Zagórze, udając się do domu. Uprosiła Krzysię, aby

ofiarowała jej śliczną miniaturę i była naprawdę szczęśliwa, że może ją ze sobą zabrać. Obiecała Krzysi, że wkrótce albo sama przyjedzie znowu, albo napisze do niej obszerny list ze wszystkimi wiadomościami o sobie.

— Pamiętaj, abyś spełniła swoje przyrzeczenie, bo po tych dziwnych wypadkach z tobą i zmianą jaką w tobie zaszła, będę bardzo niespokojna o dalsze twoje losy. Pisz prędko i o wszystkim, a najlepiej sama przyjeżdż.

Maja wbrew swemu zwyczajowi, nie siadła w powrotnej drodze przy kierownicy. Oddała ją szoferowi. Sama wolała spokojnie oddać się własnym myślom. Kłębilo się ich tyle, że nie łatwo mogła sobie z nimi dać radę, zwłaszcza, że niezbyt była przyzwyczajona do ścisłego i wytrwałego myślenia nad określonym tematem.

Gdy wysiadła z auta przed rodzinnym domem — miała już zupełnie konkretnie ułożony plan działania.

Po obiedzie poprosiła ojca o chwilę rozmowy. Zasiadł do niej w jego dużym, ciemnym gabinecie. Na kominku palił się ogień.

Ojciec Maji, Michał Zawiejski, miał lat pięćdziesiąt. Był wysoki, bardzo szczupły, nieco pochylony, szpakowaty z lekką lysiną, o suchej podłużnej twarzy, orlim nosem, głęboko osadzonymi ciemnymi oczyma, zapadniętymi policzkami. Dłonie miał wąskie i długie nerwowe cienkie palce. Rzadko kiedy się uśmiechał. Był raczej ponury, choć podobno za czasów swej młodości odznaczał się humorem, dowcipem i niezmaconą pogodą ducha.

Przemily w towarzystwie rozchwytywany był na wszystkie strony, żaden bal, żadna zabawa, żadne polowanie nie mogło się obejść bez niego. Podobno jakieś tragiczne przejścia z ukochaną żoną w zaraniu ich małżeństwa, złamały go i zmieniły nie do poznania. Nikt jednak nie wiedział co właściwie Michał Zawiejski przeżył. Nie wiedziała tego także Maja.

— O cóż ci chodzi, córeczko, — zaczął Zawiejski, gdy zasiadł w głębokich motelach na przeciwko siebie. — Czy może po tym tragicznym wypadku w Zagórze z Kętskim, zdecydowałaś się wyjść za niego?

— Nie, ojczu. Ani za niego, ani za nikogo w ogóle w tej chwili nie mam zamiaru ani ochoty wychodzić za mąż.

— Więc cóż innego?

— Chciałam cię prosić, abys nie miał nic przeciwko temu, że wybiorę się w długi objazd po kraju...

PROSZKI
Kogutek
 ZASTOSOWANIE:
GRYPY, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW, itp.
 Zadzwońcie oryginalnych próbek ze zn. fabr. „KOGUTEK”
GASECKIEGO
 tylko w aptekach i biurowych w **TOREBKACH**

Krótka. WŁAŚCIWY MOMENT. Nieudany debiut.

Trzeba bezstronnie przyznać, że na ogół w życiu nie jest dobrze. Na każdym kroku potrzebne są człowiekowi stosunki i protekcja. Zwłaszcza stosunki są bardzo pożądane. Inaczej daleko się nie zajdzie. W innych krajach jest podobno inaczej. W Stanach Zjednoczonych co trzeci człowiek ma samochód. U nas wprawdzie co drugi Polak ma pociąg, ale do alkoholu. Inni mieszkańcy kraju posiadają znowu pociąg do zagranicy. Nic też dziwnego, że korzystając z martwego sezonu letniego w handlu, jako też w przemyśle, Pipman postanowił trochę wyjechać za granicę, aby się przekonać czy nie jest tam przynajmniej lepiej, niż u nas. Przed wyjazdem Pipman odwiedził swego starego przyjaciela Kugelszwana.

— Chciałbym się z tobą pożegnać, Kochany Kugelszwane, gdyż jutro rano wyjeżdżam do Londynu.
 — Co? Jedziesz do Londynu? Mogę ci polecić bardzo dobry hotel na Picadilly Street. Tani i wygodny. A przytem najładniejsza dzielnica miasta...
 — Jak się nazywa ten hotel?
 — Jak on się nazywa?... poczekać no... zaraz... psiakości, zapomniałem! Słuchaj no, Salcia — zwraca się Kugelszwane do żony — zobaczno na ręcznikach jak się nazywa ten hotel, w którym mieszkaliśmy w Londynie?

Zwyczaj zabierania z hotelów i restauracji różnych przedmiotów „na pamiątkę” jest zresztą niesłychanie praktyczny. Znam małżeństwo, posiadające imponującą liczebnie zastawę stołową z wytworkami napisami: „Savoy”, „Imperial”, „Grand Hotel”, „Bristol” itp. Co prawda każda para jest innego fasonu, ale taki artystyczny nieład w nakryciach stołowych gospodarzom wcale nie przeszkadza. Ostatnio widuje się u nich nakrycia, zaopatrzone przez przeczorniejsze restauracje w wryte napisy: „Kradzione w „Europie” czy innej „Victorii”. Jak widać je-

dnak po komplecie nacyń moich znajomych, napisy te nie wiele pomagają.

W każdym razie człowiek sprytny i przeczorny potrafi z każdej podróży za granicę odnieść jakiś pożytek. Jeżeli obawia się „kompletowania” platerów restauracyjnych, może niemal bez ryzyka zabierać prześcieradła i ręczniki hotelowe. Zabieranie poduszek jest mniej bezpieczne, gdyż zajmują one zbyt dużo miejsca. Podobnie ryzykowne jest wynoszenie z pokoju hotelowego całego umeblowania. Co najwyżej można spróbować z lampką nocną i z żarówkami. W tym celu trzeba jednak wyjeżdżać z hotelu w ciągu dnia, kiedy nikt nie zwróci uwagi na brak żarówek.

STASIO.

Obiecujący skądinąd młodzieniec, Stanisław Miller, postanowił zrezygnować z poszukiwań tak zwanej uczciwej pracy i jechał się złodziejstwa, sądził bowiem, nieborak, że jest to zawód nie wymagający żadnego fachowego przygotowania, wrodzonych zdolności i nabytych kwalifikacji.

Debiut Stasia miał miejsce w dniu piątym maja. Stasio wyszedł na ulicę Narutowicza i czekał na właściwy moment, który miał mu przynieść pierwsze zarobione w nowym „zajęciu” pieniądze. Stasio upatrzył sobie Ruchlę Szpryt, właścicielkę obiecująco wypchaną torebki. Stasio szedł jak cień za Ruchlę, czym naturalnie wzbudził jej czujność. Po kilkunastu minutach zbliżył się bliźniętko do Ruchli, wyciągnął rękę, szarpnął torebką i — torebka została w ręku Ruchli, która jednocześnie rozpaczyliwymi nawoływaniami zaalarmowała przechodniów i policję.

Stasia przytrzymał, po czym Sąd Grodzki wydał wyrok, mocą którego Stanisław Miller skazany został na 10 miesięcy więzienia, przy czym wykonanie kary zawieszono pechowemu debiutantowi na przeciąg lat trzech.

Jerzy Krzecki.

Odpowiedź więźnia w sądzie. Przyczyna ucieczki.

Z Białegostoku donoszą:
 Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł, kilkakrotnie karany za kradzieże włanywacz, Bolesław Wolejszo — tym razem za ucieczkę z więzienia grodzkiego.

Rankiem dozorca więzienny w Grodnie stwierdził, że Wolejszo wraz z innym więźniem, nożownikiem Wincentym Szklanko, zniknął z celi.

Przebili oni otwór w suficie celi, przedostali się na strych gmachu więziennego, stamtąd zaś na dach sąsiedniej kamienicy, skąd po rynnie deszczowej opuścili się na ziemię, i zbiegli.

Szklankę aresztowano po upływie 2-eh miesięcy. Wolejszo zaś ukrywał się i zo-

stał ujęty dopiero w marcu rb.
 Na pytanie sędziego, co go skłoniło do ucieczki, Wolejszo odpowiedział: „Uciekłem, bo wikt więzienny mi nie smakował”
 Sąd dodał oskarżonemu do poprzednich kar jeszcze dwa lata.

Aresztowanie urzędników miejskich za defraudację w Koźminie.

Z Koźmina donoszą:
 W wyniku rewizji, przeprowadzonej w głównej kasie miejskiej w Koźminie, aresztowano rachmistrza Nepomucena Bomskie go, kasjera Edmunda Otworowskiego i asystenta Józefa Baczyńskiego.

Wyżej wymienionych przesłuchano w Sądzie Grodzkim w Koźminie, a następnie odstawiono ich do więzienia śledczego w Krotoszynie.

Sledztwo w toku. Wysokość zdefraudowanych sum nie została jeszcze dokładnie ustalona.

Rabin wołkowski oskarżony o fikcyjne wystawianie metryk.

Z Białegostoku donoszą:
 Głośna była wśród żydów sprawa rozstrzelania w Palestynie Ben Josefa za udział w akcji terrorystycznej.

Sprawa ta łączy się z naszym terenem, a ściślej mówiąc z Wołkowskiem. Otóż, jak się okazuje, współnikiem Ben Josefa był Abram Szejn z Wołkowska (gimnazjum hebrajskie skończył w Białymstoku). W myśl praw obowiązujących przy stanie wojennym, Josef i Szejn stanęli przed trybunałem wojskowym, który sądził ich w trybie doraźnym. Otóż obrona, chcąc ratować Szejna, oświadczyła, że jest on niepełnoletni i wobec tego nie może odpowiadać przed sądem doraźnym. Ale obrona nie posiadała pod ręką odpowiednich dokumentów i sąd musiał się zwrócić o metrykę Szejna do miejsca urodzenia Szejna za pośrednictwem konsulatu polskiego.

W tym stanie rzeczy wysoki komisarz Palestyny zatwierdził wyrok śmierci na Ben Josefa, natomiast w stosunku do Szejna zamienił karę śmierci na bezterminowe więzienie — jako niepełnoletniemu.

Ale w międzyczasie sprawa nabiera pikantnego tła, którego epilog prawdopodobnie rozegra się w Sądzie Okręgowym w Grodnie na sesji wyjazdowej w Wołkowsku.

RADIO-KĄCIK.

SRODA, 13 LIPCA.
 Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Muzyka lekka w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
- 16.45 Międzynarodowa wystawa lotnictwa sanitarnego w Luksemburgu — odczyt
- 17.00 Muzyka taneczna
- 18.00 Miasto forsycji i dalii — pogadanka (z Katowic)
- 18.10 Koncert orkiestry smyczkowej Związku Muzyków Chrześcijańskich — z Łodzi
- 18.45 „14 lipca” — kwadrans poezji francuskiej — z Poznania
- 19.00 Pieśni w wykonaniu Janiny Szczygłówny
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 19.30 Koncert rozrywkowy — Poznań
- W przerwie: „Egzotyca ekspedycja” — skecz
- 20.40 Dziennik wieczorny
- 20.50 Pogadanka aktualna
- 20.55 Audycja dla wsi
- 21.05—21.10 Przerwa
- 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki
- 21.50 Wiadomości sportowe
- 22.00 Koncert kameralny
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku francuskim
- 23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 13.45 Muzyka z płyt
- 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 14.20 Muzyka obiadowa — płyty
- 15.15 Audycja dla dzieci
- 17.00 Podwieczorek przy głośnie — płyty
- 17.50 O wszystkim po troszku
- 17.55 Wiadomości sportowe lokalne
- 20.55 Ze świata pracy: „Plany i inwestycje Łodzi i okolicy”
- 22.00 Polska muzyka kameralna — z Warszawy
- 22.55 Przegląd prasy — z Warszawy

CZWARTEK, 14 LIPCA.
 Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.15 Pieśń poranna
- 6.20 Muzyka z płyt
- 6.45 Gimnastyka
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Wileńskiej
- 8.00—11.57 Przerwa
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.05 Audycja południowa

nie rozegra się w Sądzie Okręgowym w Grodnie na sesji wyjazdowej w Wołkowsku.

Bo oto gdy konsulatu zwrócił się do Magistratu w Wołkowsku o nadesłanie wyliczki z ksiąg ludności, Magistrat odpisał, że z lat, w których urodził się Szejn, księgi zaginęły w czasie zawieruchy wojennej i data urodzenia Szejna nie może być zatem urzędowo stwierdzona.

W tym samym czasie brat Szejna w Wołkowsku, czyniąc zabiegi o uratowanie od śmierci brata w Palestynie, wydołstał od rabina formalną metrykę urodzenia.

W jaki sposób i jakimi środkami, pozostaje to na razie tajemnicą. Jakie jednak było tempo starań, świadczy fakt, iż gdy w dniu 26 czerwca wystawiono metrykę, to tego samego dnia notariusz stwierdził prawdziwość podpisu rabina, tegoż dnia jeszcze sprawa znalazła się w Min. Spraw Zagranicznych i tego dnia wypłynęła do konsulatu angielskiego. Jak widać tempo było istic rekordowe.

Jednak licho nie śpi. Gdzieś tam zauważono, że metryka nie jest w porządku i sprawa powędrowała z powrotem, może nie tak w rekordowym tempie, do... prokuratora, który wszczął przeciwko wołkowskiemu rabinowi dochodzenie karne o fikcyjne wystawianie metryk.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

- 13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
- 15.15 „Moje wakacje” — powieść Starogo Doktora dla dzieci
- 15.30 Muzyka lekka z płyt
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Koncert orkiestry rozrywkowej — z Łodzi
- 16.45 Poznajmy nieprzyjaciela — pogadanka (z Poznania)
- 17.00 Muzyka taneczna z płyt
- W przerwie: Program na jutro
- 18.00 Przegląd wydawnictw
- 18.10 Słuchowisko pt. „Kościuszko w Łazienkach” — z Poznania
- 18.45 Fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera (płyty)
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 19.30 Lekka muzyka francuska w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
- 19.55 „Cabaret artistique” — kartki z historii kabaretu francuskiego 18 i 19 wieku
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Audycja dla wsi
- 21.10 „Leher-Kalman” — potpourri operetkowe w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Lwowskiej
- 21.30 Wiadomości sportowe
- 22.00 Muzyka francuska z okazji francuskiego Święta Narodowego
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku niemieckim
- 23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 13.45 Muzyka z płyt
- 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 14.20 Muzyka obiadowa — płyty
- 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: Fragment z powieści I. J. Kraszewskiego p. t. „Stara baśń”
- 17.00 Pogadanka aktualna
- 17.10 Koncert rozrywkowy — z Krakowa
- 17.50 Jak spędzić święto?
- 17.55 Odczytanie programu
- 18.45 Fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera (płyty z Warszawy)
- 21.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
- 22.00 Muzyka francuska — z Krakowa

ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Załatwianie spraw biletowych na terenie warszawskiego Dworca Głównego skoncentrowane zostało w specjalnym biurze.

Biuro do spraw biletowych, mieszczące się prowizorycznie w budynku dworca przyjazdowego od strony Al. Jerozolimskich, załatwiać będzie wszelkie sprawy biletowe, jak adnotacje o przerwach podróży, przesuwanie dat odjazdu itp.

Spodziewane jest podjęcie prac nad projektem nowego podziału Warszawy. Chodzi o to, aby każdy obszar komisariatu był pokryty się z terenem właściwości du skarbowego, ośrodka zdrowia, urzędu pocztowego, inspektoratu budowlanego. Jednolita numeracja dałaby doskonały efekt. Obecnie pod tym względem panuje chaos.

Opracowywane są materiały, które posłużą do zreformowania obsługi tramwajowej porze nocnej. Obecny stan rzeczy owożnym stopniu ogranicza możliwości unikacyjne zwłaszcza jeśli chodzi o odmięcia z óródmieściem. Cierpi na to także frekwencja w zakładach gastronomicznych, lokalach rozrywkowych itd.

Kosztów 200.000 złotych miasto buduje dojazd do warsztatów piaskarskich na Kierkach. Wybrzeże siekierkowskie zostało urządzone w ten sposób, że na dłużej lata będzie mogło służyć piaskarom, przy ze względu na rozwój miasta musi ustąpić ze óródmiejskiego odcinka listy.

Staraniem Polskiego Tow. Krajoznawczego wydany został przewodnik po Warszawie w objętości 800 stron druku. Przewodnik zaopatrzony w przedmowę, którą pisał prezydent Starzyński, zawiera szczegółowe dane z historii i rozwoju stolicy oraz barwny plan miasta ze skrowiem ulic.

Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym, ustalono, że w czerwcu w porównaniu z majem, koszty utrzymania w Warszawie zmniejszyły się o 0,7 procent. Wpłynęła na to zmniejsza w grupie żywnościowej o 1,7 procent. Wszystkie pozostałe grupy: mieszkaniowa, odzieżowa i obuwiana, opałowa i potrzeb kulturalnych, nie ujawniły zmian.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk. Myjcie ręce przed każdym jedzeniem.

NA WOLNOŚCI

Był piękny, oczy jego zielone, były mądre i wielkie, głowa miniaturowego tygrysa. Siadywał zwykle przy oknie i tęsknymi ślepiami patrzył na ulicę. Ulica... zawsze ta sama. Co dnia ci sami ludzie... oto znowu przechodziła ulicą ta wysoka pani z dzieckiem na ręku. Idzie po mleko, ma bowiem dzbanek w ręku. Kot Moryc się nudzi. Morycowi śni się po głowie puszcza dziewczę, dzikie pomruki jego krewnego tygrysa... łowy... i zwycięstwo. Morycowi nie jest źle w domu w którym mieszka. Pani dba o niego, ma jedzenie doskonale, ciepły kąpiel do spania, i wiele, wiele dobrych, miłych snów. I miękki dotyk dobrą ręką... piecząca, dla której warto żyć. Ale są przecież chwile, kiedy Moryc marzy o przestrzenniu... o drzewach wysokich pełnych ptaków i gniazd... łowy... rozkosz zwycięstwa! Moryc się przeciąga... nudno... jeszcze na ulicy leży śnieg... staje on zaraz, bo tuż za nim idą pierwsze zwiastuny wiosny... Moryc czuje wiosnę swoim wrażliwym nosem. Ślepią mu błyszczą... tam nieco dalej za domem w którym mieszka, jest ogród... duży, gęsty sad. Marzenia jego przerywa pani. Moryc dostaje wędzoną rybę, przysmak to nie lada. Moryc lubi rybę. Oblizuje się po dobrym kąsku... i patrzy na panią. Jakżeś rzucić ją, będzie smutna pełna niepokoju o ulubieńca. Och,

gdyby jej tak było można powiedzieć, że wiosna, te pierwsze jej zapachy silniejsze są od jej pieszczot, i to jeszcze, że wróci przecież znowu do niej, wróci syty wrażeń i przeróżnych przygód. Moryc przeciąga się... pani zajęła się pisaniem. Moryc powoli zdążył do piwnicy. Tam jest wybite okno, i ono to jest jego bramą na świat. W drzwiach obraca się raz jeszcze, pani nie patrzy, gdyby popatrzyła, to może pozostałaby, ale nie spojrzęła na niego... więc idzie... zgrabnym skokiem dopadł wybitego okna, przeszedł je... i znalazł się na dworze. Hej... czeka go swoboda, czekają towarzysze. Mrok zapada na ziemię, oczy Moryca błyszczą jak dwie latakki, jeszcze kilka kroków i znalazł się w ogrodzie. Ale w ogrodzie nie ma jeszcze wiosny... oszukał go nos... to, co czuł, to zaledwie cieplejszy wiatr. Nie ma wiosny, ale to nic. Jest na swobodzie i musi z niej skorzystać. Pójdzie dalej. Przeszedł parkan ogrodu i znalazł się na pustej ulicy. Ziab przeszedł go straszny, tu wiatr był zimny. Co robić? Trzeba gdzieś przetrwać. Moryc skrada się wzdłuż domów, ale wszędzie okna piwnic pozamykane, co robić? Naraz ciche miauczenie dochodzi do jego uszu, w bramie małego domu stoi skulona kotka, śliczna czarno-biała. Patrzy na Moryca zdziwiona, nie zna go. Jakis obcy kot. A jaki gładki, widać nie zna co to głód. Podchodzą do siebie. Chwila obserwacji wzajemnej, a później rozmowa. Moryc dowiaduje się, że kotka nie ma domu, żyje tym, co zdoła upolować... więc i on tak be-

dział żył. Naturalnie, że tak. Niech żyje wolność! Tymczasem kotka prowadzi go do starej szopki na jednym z podwórz. Wtulił się Moryc w stare szmaty i drzemie. Moryc, gdyby cię teraz twoja pani zobaczyła? Moryc śni o sielankach, o mleku, o ciepłym kącie w mieszkaniu swej pani. Budzi się... ciemności, blisko niego siedzi kotka. Przypomniał sobie, przecież odszedł od pani, jest sam... bez pani z tą wynędzniałą kotką. Jeszcze się chce, trzeba wyjść na łąkę. Przeciąga się i wychodzi... coś się poruszyło w kącie... ha, to mysz. Ostatnia jej godzina nadeszła, skok, cichy pomruk i... biedna mysz przestała istnieć. Pierwszy głód zaspokojony. Ale w Morycu odezwały się pierwotne pragnienia... krew, chrząst łamanych ostrymi zębami kości zdobytych... Wybiega... po rynnie dostaje się na dach... Tu siedzi cicho i patrzy na niego podejrzliwie „Czarny”, coż tu chce ten wykarmiony pieszczotek? Tu jego teren, jego „Czarnego” i za chwilę oba koty zwariły się w krótkiej ale krwawej walce. Zwyciężył Moryc, nie napróżno był silny i tusty, mocny. Nie zmęczyły go zimne noce, spędzane — jak drugie koty — w chlewach i szopach. Przeciągnął się... był rad że siebie. Była walka i on zwyciężył. Powoli wracał do kotki. Patrzyła na niego z uwielbieniem. Silny był ten obcy kot, o sierści tygrysa, silny i piękny. Ale Moryc nie patrzył na nią. Gnała go jakaś nieprzeparta siła, dalej i dalej. Przebiegł kilka ulic, oto sklep z rybami. Pachną jak te u jego pani... sielanki... tuste... Sko-

czył zdobył dwie sielanki, i zanim właściciel zdołał wybiec, Moryc uciekł. Śniadania miał dobre, ale poczęło go męczyć pragnienie. Jak zdobyć trochę wody, o mleku nie chciał myśleć. Tymczasem z bocznej ulicy nadjechał ciężarowy samochód. Moryc chciał przebiec ulicę, ale koło samochodu dosięgło go. Nie przejechało go, nie — ale odruciło go z taką siłą w bok, że leżał ogłuszony. Tymczasem jakaś dłoń pogłaskała go po obolałym grzbiecie, jakaś dobra twarz pochyliła się nad nim: Biedny kot, — wyszeptaj jakiś nędznie odziany chłopak — biedny kot — powtórz i wzięł go na ręce. Moryc ocknął się z półsnu i zobaczył, że znajduje się w nędznej izdebce, o jednym małym okienku, dusznej i zimnej. Było to mieszkanko chłopca, i jego rodziny. I teraz wiele dni minęło jeszcze zanim Moryc odzyskał zdrowie. Kochał go w tej biednej izdebce wszyscy, ale głodowali, i on z nimi. Kilka razy zamierzał Moryc opuścić przygodne mieszkanko aby powrócić do swej pani, ale zapomniał drogi. Tęsknota poczęła go dręczyć niewysłowiona, i głód coraz więcej dokuczał. Aż pewnego wieczoru wyszedł przed dom... począł iść przed siebie... szedł bez przerwy, już stracił nadzieję odszukania swej pani, zmęczony usiadł w bramie wielkiego domu. Zniechęconym wzrokiem patrzył na mijające go tramwaje i auta. Naraz, z tramwaju wyszła jakaś pani... przy puszczu dookoła szyły to samo futerko, które go zawsze drażniło... ten sam chód, ależ tak, to jego pani, jego pa-

ni. Podszedł do niej... pani obojętnym wzrokiem spojrzęła na kota, i myślamy pogrozała w innym kierunku minęła go. Moryc nie dał się wygrażać. Pobiegł za nią. O... zna ulicę... Jakżeż blisko doszedł nie wiedząc o tym do swego domu... już, już jest jego dom! Pani weszła do swego sklepu. Moryc popatrzył chwilę za nią wzrokiem tęsknym wyrażającym obawę i nadzieję... i cicho podszedł do okna piwnicznego, było wybite. Wszedł do środka i zamiauczał. Cicho... nikt nie troszczył się o kota... miauczy raz jeszcze, i jeszcze raz, długo, przeciągle, przenikliwie... Ktoś idzie... otwierają się drzwi i na progu piwnicy, przylegającej do sklepu staje pani. Moryc podchodzi powoli, opiera zmęczoną głowę o bućki pani i cicho, cichutko miauczy. Pani łaje Moryca, łaje ostro, ale Moryc zna ten głos ukochany. Niby się gniewa, ale cieszy się z jego przybycia. Potem wykapywany, najedzony, napojony ciepłym, dobrym mlekiem, siedzi przy nogach pani i swymi mądrymi zielonymi oczyma patrzy w jej twarz. A pani myśli, co też ten Moryc porabiał przez całe dwa tygodnie, gdzie chodził, z czego żył? A kot milczy... tęsknota za swobodą i przestrzennią przygasała na chwilę, dobrze mu tu w tym ciepłym pokoju, gdzie nie pozwalają mu głodować, a darzą dobrym słowem... chwilowo zostanie przy swojej pani... Ale gdy wiosna przyjdzie już na dobre... to znowu oknem w piwnicy, wyjdzie na świat... i nie go nie powstrzyma.

SPORT

Mecz z Węgrami w Łodzi Czy spotkanie we Lwowie dojdzie do skutku?

Węgierska drużyna piłkarska „Hungaria” przybędzie do nas na kilka meczów z polskim kombinowanym zespołem reprezentacyjnym. Węgrzy rozegrają na pewno 2 mecze:

3 sierpnia w Warszawie, 5 sierpnia w Łodzi.

Nadto w projekcie jest trzeci mecz „Hungarii” z zespołem reprezentacyjnym we Lwowie w dniu 7 sierpnia. Mecz stół jednak pod znakiem zapytania, dojdzie bowiem do skutku tylko w tym wypadku, jeśli w nadchodzącą niedzielę Lwów przegra swój mecz ze Śląskiem w ćwierćfinale o puchar Polski. W razie bowiem zwycięstwa drużyna Lwowa walczyć będzie 7 sierpnia w trzeciej kolejce walk o puchar Prezydenta.

W tym wypadku trzeci mecz Hungarii przeniesiony byłby na inny teren w Polsce, lub ewentualnie odwołany.

PZPN otrzymał już z Budapesztu, od związku węgierskiego (Magyar Labdarugók Szövetsége) dane, dotyczące składu reprezentacji, która grać będzie w Polsce z teamem kombinowanym Polski, m. in. 5 sierpnia w Łodzi.

Węgry reprezentować będzie team Hungaria — Ujpest, przy czym szkielet drużyny tworzyć będzie Hungaria uzupełniona graczami Ujpest.

PZPN zdecydował, że pierwszy mecz, zamiast w Poznaniu rozegrany będzie w Warszawie, drugi natomiast w Łodzi.

Szereg nowych wniosków technicznych uchwalono na międzynarodowym kongresie piłki ręcznej

W Berlinie odbył się V-ty Kongres Międzynarodowej Federacji piłki ręcznej przy udziale przedstawicieli dziesięciu państw, biorących udział w rozgrywkach szczyptorniaka o mistrzostwo świata.

Po rezygnacji ze stanowiska prezesa ze strony dr von Halta (Niemcy) wybrano na prezesa p. Herrmanna (Niemcy), na sekretarza — Nethelera (Niemcy), na przewodniczącą komisji technicznej — Erikssona (Szwecja).

W skład zarządu Federacji weszli: Brundage (St. Zjedn.), prof. Valetta (Węgry), Müllener (Szwajcaria), kpt. Balk (Szwecja), płk. Pahl (Węgry).

Na kongresie postanowiono, że rozgrywki szczyptorniaka o mistrzostwo świata rozgrywać się będą na zmianę co drugi rok na otwartym terenie i co drugi rok w hali. Nadto uchwalono szereg nowych wniosków technicznych. Na członków Międzynarodowej Federacji przyjęto: Argentynę, Kubę, Holandię, Norwegię i Czechosłowację.

Następny kongres międzynarodowy odbędzie się w Tokio w 1940 roku.

Sport w kilku słowach.

Zgodnie z uchwałą walnego zebrania PZPN zarząd przystąpił do przeprowadzenia zmian w zasięgu okręgów. PZPN zwrócił się do zarządu ŁOZPN z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie propozycji o zmianie zasięgu okręgu łódzkiego.

PZPN proponuje odłączenie od Łodzi klubów znajdujących się w Koninie, Turku Kole i Kaliszu, a więc na terenie powiatów odłączonych od województwa łódzkiego a przydzielonych już do województwa poznańskiego. W zamian za to PZPN chce przydzielić okręgowi łódzkiemu Radomsko i Wieluń.

Jeśli chodzi o tereny mające być wydzielone z pod kompetencji ŁOZPN to stratą dla Łodzi byłby jedynie ubytek Kalisza, gdzie piłka nożna rozwija się pomyślnie, podczas gdy w trzech pozostałych powiatach ruch sportowy jest słaby, a kontakt z Łodzią ze względu na trudności komunikacyjne minimalny. Jeśli chodzi o proponowane przyłączenie Radomsko i Wielunia to ŁOZPN zgadza się bez zastrzeżeń na Radomsko, mając jednak poważny kłopot z Wieluniem. Trzeba byłoby utworzyć specjalną grupę rozgrywkową na mistrzostwa co połączone jest z poważnymi trudnościami natury organizacyjnej.

Zarząd ŁOZPN zastanawiając się nad tą sprawą postanowił też wskazać na zasadniczą kwestię dlaczego PZPN w swych projektach nie przewiduje przydzielenie do okręgu łódzkiego Częstochowy, związku z Łodzią dość poważnymi więzami i leżącej na terenie działalności Okręgowego Urzędu WF w Łodzi.

Na stanowisku sekretarza zarządu ŁOZPN-u zaszła zmiana. Na wakujące po ustąpieniu p. Kaczmarka stanowisko został na wniosek Władysława powołany p. Czesław Krupecki.

Pomorski OZPN, nadesłał do Łodzi skład reprezentacji piłkarskiej, która w najbliższą niedzielę grać będzie w Łodzi w spotkaniu ćwierćfinalowym o puchar Polski.

Skład ten przedstawia się następująco: Wyczynski (Gryf), rezerwa Sobiszewski (Sokół), Wierzechowski (Gryf), Kubalczyk (Ciszewski), Zaremba (Flota), Fronczak (Gryf), Jeziorski (Gryf), Wieżelewski (Gryf), Kamiński (Gryf), Dziwisz (Flota), Kroma (Unia) i Preja (Ciszewski).

Skład reprezentacji Łodzi podaliśmy wczoraj. Zawody odbędą się na boisku ŁKS-u o godz. 17-ej.

Na przedmeczku odbędzie się spotkanie juniorów z cyklu gier finałowych. ŁOZPN czyni starania, by ze względu na charakter gier o puchar Prezydenta Rzeczypospolitej, dać meczowi jak najbardziej reprezentacyjną oprawę.

W dniach od 1 do 15 sierpnia odbędzie się w Warszawie organizowany przez zarząd PZLT obóz treningowy dla juniorów z całej Polski. W obozie uczestniczyć mają najlepsi juniorzy zakwalifikowani przez zarząd PZLT. Z Łodzi na obóz ten WIMA zgłasza dwóch swoich najlepszych juniorów Banasiaka i H. Skoneckiego. O tym czy zostaną oni zakwalifikowani do udziału w obozie zadecyduje zarząd PZLT.

W Juracie nad morzem odbyły się mistrzostwa łucznicze Juraty. W zawodach uczestniczyli łucznicy z całej Polski. W konkurencji pan sukces odniosła łodzianka Rucińska, zdobywając tytuł mistrzyni Juraty.

We wtorek zakończyły się w Tallinie międzynarodowe regaty zatokowe, zorganizowane z okazji ju-

Garbarnia pozostanie mistrzem piłkarskim Krakowa.

Zarząd krakowskiego okręgowego Związku Piłki Nożnej otrzymał we wtorek depeszę Polskiego Związku Piłki Nożnej stwierdzającą, że mistrzem okręgu krakowskiego jest drużyna Garbarni i rozegranie nowego meczu eliminacyjnego o mistrzostwo Krakowa jest niczym niezasadnione. Decyzja Polskiego Związku Piłki Nożnej nastąpiła na skutek odwo-

łania zarządu Garbarni przeciwko decyzji krakowskiego okręgu.

Wobec tej decyzji zarząd krakowskiego okręgu odwołał mecz w Chorzowie i zawiadomił Garbarnię, że ma rozegrać w nadchodzącą sobotę mecz o wejście do ligi z katowickim Dębem.

Jest to mecz przełożony z dnia 3 lipca.

Katastrofalna porażka Włochów Przegrali z Czechami 0:9.

W Pradze rozegrany został w poniedziałek mecz piłkarski w drugiej rundzie walk o puchar Europy Środkowej pomiędzy praską „Slavia” a mediolańską „Am-

brosiana”.

Mecz zakończył się katastrofalną porażką Włochów 0:9 (0:2).

Mały uczestnik zawodów nie mógł zwyciężyć bez... mamusi.

Z Gdyni donoszą: W ramach tygodnia LOPP, urządzony został w Gdyni na Skwerze Kościuszki jedyny w swoim rodzaju wyścig, w którym brały udział dzieci w wieku od lat 4 do 12 na hulajnogach, trójkołowcach i małych rowerach dwukołowych. Imprezie przygła-

dała się z ogromnym zaciekawieniem liczna rzesza widzów, w tym samym młodszej wieki, co i zawodnicy.

Najkapitałniejsza była pierwsza grupa wyścigowców, składająca się z berbeć, ledwo od ziemi odruchliwych. Mały wystartowali na swych hulajnogach z taką powagą, jak gdyby rozgrywali bieg olimpijski. Dopiero na skrócie okazało się że bez mamusi niektórzy dać sobie rady nie mogą. Jeden mały chłopczyk, widząc, że został prześcignięty, rozplakał się zrewnie, wołając matkę na pomoc...

W jednej z grup, tym razem już na bicyklach, startowało dwóch chłopców i jedna dziewczynka. Wszystko razem miało nie więcej jak 20 lat. Ku wielkiemu wstydowi całej zgromadzonej na Skwerze pięci brzydkiej, wyścig wygrała dziewczynka, najczęściej pedałując swoimi cienkimi nóżkami. Któż to powiedział, że pieć piętka jest piątą słabą?

Wyścig zakończyli „seniorzy” w wieku ponad 10 lat na dwukołowcach, dla których trasę odpowiednio przedłużono.

Najprzyjemniejszym momentem było oczywiście rozdanie nagród, na które składało się moc pięknych zabawek.

Za tydzień pływacy zdadzą egzamin. Tegoroczne mistrzostwa są świetnie obslane

Za tydzień na pięknej pływalni w Biełsku pływacy nasi zdadzą egzamin przed meczem z Finlandią. Czego możemy się po nich spodziewać?

A więc na 100 m st. dow. o nagrodę p. Komendanta Głównego P.P. gen. bryg. Kordiana Zamorskiego zmierzają się starzy i rutynowani pływacy, jak Karliczek, Szrejbman i ewent. Bocheński z młodzieżą, między którymi wyróżniają się Jedrysek i Marchlewski. Ogółem startuje w tej konkurencji 16 pływaków (poniżej 1:08). Jeśli starzy będą w formie — to jeszcze w roku bieżącym powinni utrzymać przewagę, gdyż młodzież prawdopodobnie nie przekroczy 1:03 — 1:04.

Na 200 m st. dow. Jedrysek nie powinien oddać pierwszego miejsca, a o ile pogoda dopisze — należy się spodziewać czasu około 2:20 i rekordu Polski. Na drugim miejscu może się znaleźć Karliczek. Ogółem startuje w tej konkurencji 20 pływaków.

Na 400 m st. dow. Jedrysek również nie powinien oddać pierwszego miejsca, a w walce z Karliczkiem może pokusić się na pobicie rekordu Polski.

Na 100 m st. klas. Hendrich, który 8.7 pobił rekord Polski, jest bezkonkurencyjny i nie będzie miał godnego przeciwnika.

SKŁAD WYDZIAŁU SPORTOWEGO P. Z. B.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zatwierdził następujący skład wydziału sportowego PZB.

Przewodniczący Rybarczyk, członkowie: Radomski, Przepióra, Urbaniak i Zapłotka.

P. ZYGMUNT LANGE sędzią międzynarodowym.

Wydział spraw sędziowskich PZPN, wycofał pp. dr Lustgartena i Kuchara, jako sędziów międzynarodowych FIFA i na ich miejsce desygnował pp. Zygmunta Langego (Łódź) i Michała Franka (Warszawa).

Poza tym legitymację i prawa sędziów międzynarodowych posiadają pp. Maks Sznajder (Kraków), Kazimierz Wardęszkiewicz (Łódź) i Rutkowski (Kraków).

W tej konkurencji startuje 16 zawodników.

Na 200 m st. klas. Heidrich, po swoim rekordzie 2:32, pobitym 8. 7. również jest nie do pobicia. Wielkim sukcesem będzie natomiast, jeśli chociaż 2 zawodników zejdzie poniżej 3 min. (Jarecki, Boguth, Nowicki i Rusin). W konkurencji tej startuje 14 zawodników, którzy osiągnęli przewidziane minima.

Na 100 m st. grzy. Lenart otrzyma do brych przeciwników w Kummancie i Kowalskim. Ponieważ Lenart cieszy się specjalną opieką Stepp'a, można się spodziewać, że nie da się łatwo pobić. Jeśli popłynie w tej konkurencji Karliczek, zdobyłby on z pewnością pierwsze miejsce. Startuje 8 zawodników.

Wszystkie liczby co do startujących obejmują tylko klasę mistrzowską. W klasie I-ej startuje nie wiele mniej zawodników. Tegoroczne mistrzostwa są doskonale obslane.

Ogólna ilość konkurencji (startu zawodników i zawodniczek) wynosi 165.

Dodatkowa Komisja Poborowa

Dodatkowa komisja poborowa dla PKU. Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 bm. w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Kościuszki 19. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1917 i starsi, którzy nie byli jeszcze badani przez komisję, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 kom. politei.

Muzea — Biblioteki — Wystawy
Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od 9. 10 do 21, w soboty od 9. 10 do 19.
Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardouckiej, J. Simon - Plekiewiczowej i Czesława Rzeplńskiego w lokalu I.P.S-u, Park Sienkiewicza.
Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

WINSZUJEMY.

Jutro. Bonawenturze.
Wschód słońca 3.31.
Zachód słońca 19.52.
Długość dnia 16.21.
Ubyło dnia 0.24.
Tydzień 29.

Jutro na obiedzie:

Zupa jagodowa z łazankami, zrazy zawiązane — mizeria, poziomki ze śmietaną.

Waluty, dewizy i akcje BAWELNA.

Notowania z dnia 12 lipca.
NOWY YORK: loco 8.84, lipiec 8.79, sierpień 8.79, wrzesień 8.79
LIVERPOOL: loco 4.97, lipiec 4.76, sierpień 4.78, wrzesień 4.81
Egipska (Sakell.): loco 7.80
Upper: loco 5.96, lipiec 5.83, wrzesień 5.83, październik 5.80
BREMA: loco 10.56, październik 10.07, grudzień 10.19, styczeń 10.30

Życie ekonomiczne

PAPIERY PAŃSTWOWE — ZWYKŁA.
Zarówno w grupie premiovych, jak w grupie innych papierów państwowych, nastroj panował ożywiony, tendencja była mroczniejsza, kursy w dalszym ciągu kształtowały się zwykło.

Z premiovych 4-proc. Poł. Dolarowa wyróżniała wczorajszą stratę, zyskując w obrotach 50 groszy. Zwykle odcinki 3-proc. Poł. Inwestycyjnej 1 i 2 emisyj były droższe o 50 groszy każda; natomiast serie 1 emisyj obiegły po kursie utrzymanym.

Z grupy innych papierów o niezmiennych kursach obiegły 5-proc. Poł. Konwersyjna oraz zwykle odcinki 4-proc. Poł. Konsolidacyjnej, drobne zaś podniosły kurs o 0.13 proc. 4 i pół proc. Poł. Wewnętrzna była zakupowana po kursie o 0.12 procent wyższym.

Poza tym listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego, jak zwykle pozostają bez zmiany.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych mocna tendencja uległa lekkim zahamowaniu; obroty były umiarkowane, kursy nie wykazywały większych zmian.

W grupie stołecznej po niezmiennych kursach dnia wczorajszego obiegły 5-proc. m. Warszawy stare, 6 seria 6-proc. Poł. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. oraz 8-proc. Poł. Szkolna m. Warszawy 1925 r. 5-proc. m. Warszawy 1933 r. straciły w obrotach 1.25 procent, a drobne odcinki zakupowano po kursie 76.25. Jedyną wyższą notowaną w obrotach 4 i pół proc. Ziemiaki w Warszawie, które były droższe o 0.13 procent.

W grupie prowincjonalnej tendencja była niejednolita. Przedmiotem zainteresowań i transakcji były trzy gatunki listów. 5-proc. m. Lublina 1933 r. przy mocnej tendencji wykazywała o 0.50 procent 4 i pół proc. Ziemiaki we Lwowie były droższe o 0.25 proc. Słabsze o 0.25 proc. były 5-proc. m. Łodzi 1933 roku.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poł. Inwestycyjna 1 emisyj 84.00, 1 emisyj serie 92.75, 2 emisyj 83.00, Dolarowa 3 s. 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 67.63 (drobne), Konwersyjna 1924 r. 71.00, Wewnętrzna Poł. Państw. 1937 r. 67.50, 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2-7 em. 83.25, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisyj 94.00, 7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2-3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisyj 94.00, 5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisyj 81.00, 5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2-7 em. 81.00, 9 1/2% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisyj 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2-3 i 3N em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00, Ziemiaki w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 12.54, 5 serii 65.38, Ziemiaki we Lwowie 64.50, m. Warszawy stare 84.00, 1933 r. 75.75, drobne 76.25, m. Lublina 1933 r. 64.00, m. Łodzi 1933 68.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 emisyj 76.75, Szkolna m. Warszawy 1925 r. s. 1-4 76.00

DALSZA ZWYŻKA KURSÓW AKCYJI.

Mocna tendencja w dziale papierów dywidendowych, która się już od tygodnia zaznaczyła, była nadal utrzymana. Obroty i zainteresowanie duże, transakcje były ożywione. Przedmiotem zainteresowań i transakcji było 10 gatunków akcji.
Bank Polski 127.00, Bank Zachodni 34.75, Cukier 36.00, Węgiel 32.00, Lipop 80.00, Miedzioż 13.75, Ostrowiec s. B 58.50, Starachowice 38.75, Żyrardów 58.00, Haberbusch 47.00

GIELDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 13. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie.
Pszenna czerwona składowa 27.25 — 27.75, jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, żyto I stand. 21.00 — 21.50, mąka pszenka gat. I wyc. 30-proc. 43.50 — 46.00, 50-proc. 40.50 — 43.00, pszenka pastewna 17.00 — 18.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.50 — 35.50, 65-proc. 32.25 — 33.00, razowa 95-proc. 25.75 — 26.75

POZNAN, 13. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo-towarowej w Poznaniu.

Geny orientacyjne: pszenica 25.75 — 26.25, żyto 21.75 — 22.00, mąka pszenka gat. I wyc. 30-proc. 45.25 — 46.25, 50-proc. 42.25 — 43.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 34.00, 65-proc. 31.50 — 32.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Roztańczony Paryż.
CORSO — I. Dyplomatyca z żoną
II. Dwa dni w raj.
EUROPA — Tajemniczy przeciwnik
GRAND KINO — Obcym wstęp wzbro-
niony.

JAR: — Na scenie! Dlaczego tak jest: na ekranie! Głos serca.
MIRAŻ: — I. ...
OSWIATOWE: — I. Bohaterowie mo-
rza, II. Nie ufaj mężczyźnie.

PALACE: — Ludzie Wisły.
RAKIETA: — Wesoly wiołczga.
RIALTO: — Niewinnie się zaczęło...
STYLÓWY: — Kariera panny Joanny.
SŁONCE: — I. Bohaterowie morza,
II. Nie ufaj mężczyźnie.

TON: — „Pieśniarz Wiednia”
URANIA: — I. Dzień na wyścigach,
II. Hrabini Władyni.

TEATR POLSKI.

Kapitałna komedia paradoksu „Brat marnotrawny” O. Wilde’a w reżyserii dyr. H. Morcyńskiego zdobyła sobie rzetelne powodzenie, wobec czego grana będzie dziś, jutro i dni następnych o godz. 8.30 wiecz.

Doskonałą obsadę „Brata marnotrawnego” tworzą: Chojnacka, Dywińska, Kosowska, Lu dwincka, Hańcza, Krasnowiecki, Pluciński, i Sipiński.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Na „Danie Maksyma” ślągająca co wieczór tłumy widzów w spragnionych niefrasobliwego humoru, lekkiej muzyki, śpiewu i tańca. „Dama od Maksyma” grana będzie dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. Reżyseria: dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego. Udział biorą: Biesiadecka, Dunajewska, Gersonowska, Skubinska, Szczerba, Wilińska, Zasadzińska, Korwin, Mroziński, Stęszewski, Śmiatowski, Winawer, Wronki i Zoner.

Hansi Knoteck na wywczasach



Znana tuczniczka niemiecka spędza swój urlop w okolicy Berlina.

W WIELKICH MIASTACH SZERZY SIĘ PLAGA MGŁY.

SPOSTRZEŻENIA NIEMIECKIEGO BADACZA.

MIASTO - LAS.

Lipiec. Któż z nas, wędrując po rozpalonych ulicach, nie zastanawia się nad tym, dlaczego właściwie jest tu goręcej, niżli tuż obok na podmiejskich łąkach, gdzie nawet w najgorętsze południe jakiś powiew wiatru nas ochłodzi? Mówi się nie raz o „klimacie miejskim”. Ale czymże jest właściwie ten klimat

Na te właśnie pytania postarał się odpowiedzieć badacz niemiecki A. Kratzer. Wyniki tych badań streszcza Luedecke w „Frankfurter Zeitung”. Twierdzi on kate gorycznie, że specyficzny klimat miejski przypomina zarazem las, pustynię i wulkan — i że wszelkie osobliwości tego specyficznego klimatu dadzą się doskonale uzasadnić.

Otóż przede wszystkim klimat wielkomiejski przypomina las, ponieważ powierzchnia nagrzewalna miasta — tak samo, jak powierzchnia nagrzewalna lasu — jest o wiele rozleglejsza od ziemi, na której miasto wyrosło. Rzecz prosta, że ilość ciepła słonecznego nagromadzona przez polamane powierzchnie ścian, dachów i wież jest o wiele większa, aniżeli ilość promieni wchłonięta przez gładką ziemię.

Dalej — niezliczona ilość domów i murów zagradza drogę chłodzącym wiatrom i nie pozwala im odświeżać ludzi mieszkających w mieście. Oto dwa powody, dla których w ciżbie domów jest o wiele goręcej, niż w okolicach miasta; obie te przyczyny upodabniają wielkie miasto do lasu.

W MIEŚCIE JEST CIEPLEJ.

Klimat wielkomiejski jest o wiele łagodniejszy od klimatu okolicznych osiedli. Przyczynia się do tego nie mała wielka ilość kalorii ciepła, wytwarzanych w rejonie wielkiego miasta. Statystyka wykazuje, że w roku 1931 w Berlinie spalono w ciągu jednego roku 3 955 000 ton węgla kamiennego i 2 356 000 ton węgla brunatnego. Daje to w sumie 200 trylionów kilo gram-kalorii na rok, czyli po zaakragleniu około 7 kilogram-kalorii na centymetr kwadratowy (kilogram-kaloria, jest to ilość ciepła, niezbędną do ogrzania jednego kilograma wody o temp. 14,5 stopni C. o jeden dalszy stopień).

Te „wyzwolone kalorie” przyczyniają się bezwzględnie do tego, że nam jest w mieście o wiele goręcej. Natomiast zimą sprawiają one, że klimat wielkiego miasta jest łagodniejszy od klimatu najbliższych okolic. Tak np. w Berlinie notują rocznie 81 dni mroźnych, natomiast w okolicy całe 100. Jakkolwiek to brzmi bardzo dziwacznie, ale możemy stwierdzić, że wiosna przybywa do wielkiego miasta o 5 dni wcześniej, aniżeli do wsi okolicznych.

Ciepłe masy powietrza wznoszą się automatycznie w górę — stąd to wielkie miasta są źródłem nieustannych wiatrów wstępujących. Ponieważ prądy te unoszą ze sobą niezliczone ilości cząstek kurzu, wywołują one tworzenie się chmur.

Powietrze miejskie jest raczej suche, więc wiatr ciepły wyciąga wilgoć z okolicznych pól. Deszcz, który spada na gładki bruk miejski zostaje natychmiast odprowadzony do kanałów — odpływa do innych okolic. Stąd to wielkie miasto działa na swe sąsiedztwo osuszająco i pod tym względem podobne jest do Sahary.

Wielkie miasta przypominają także wulkany, gdyż wydzielają olbrzymie ilości dymu, popiołu i gazów trujących. Statystyki Berlina podają, że ta stolica wyrzuca codziennie w przestrzeń 10 250 000 kilogramów dwutlenku węgla, nie mówiąc już o kwasie siarkowym, kwasie solnym, me-

tanie i innych trujących gazach. Królewiec wytwarza w ciągu dziesięciogodzinnego dnia roboczego ni mniej ni więcej tylko 10 kwadrilionów cząsteczek kurzu, które tworzą tak zwane jądra. To są cząsteczki nieorganiczne, ale do tego należy jeszcze dodać bakterie!

Te wyziewy wielkiego miasta tworzą jak gdyby wielkie sklepienia, które wznoszą się nad każdym miastem. Sklepienia te przyciemniają błękit nieba i odbierają 1/5 blasku gwiazdom. Dokładne instrumenty pomiarowe wykazały, że naświetlenie Berlina jest o 20 proc. mniejsze od naświetlenia okolic. Nie dziwnego, że gruszka berlińska przynosi 34 kg owoców, podczas gdy takie drzewo na przedmieściu daje przeciętnie 49 kg owoców.

Ale cząsteczki kurzu nie tylko pochłaniają promienie słoneczne, gromadzą one też naokoło siebie wilgoć. Wynika stąd, że w wielkich miastach szerzy się plaga mgły, która przybiera w miarę rozrostu miasta. Wpływ wielkiego miasta sięga aż do tej wysokości, gdzie tworzą się chmury. Dlatego wielkie miasto jest stale silniej zachmurzone, aniżeli jego okolica.

Na pociechę mieszcuchom można powiedzieć, że zachmurzenie to idzie w parze z wytwarzaniem kurzu, które ma miejsce w dniu roboczym. Natomiast słoneczne niedziele są w wielkim mieście o 13 proc. częstsze, niżli gdzie indziej, co pozwala na zakończenie życzyć wszystkim miłym wycieczki w najbliższą niedzielę.

Partner Soni Henie



Gwiazdor filmowy i mistrz w jeździe sztucznej na lodzie, Anglik Jack Dunn, ciężko zachorował w Hollywood. Miał on grać główną rolę w filmie, traktującym o życiu najpiękniejszego mężczyzny wszystkich czasów, Rudolfa Valentina, w którym ma wystąpić również Sonia Henie.

Patronka pracowniczej biurowych. ŻYWIOT PRZYSZŁEJ ŚWIĘTEJ.

W kołach węgierskich stenotypistek katoliczek z żywą radością przyjęto wiadomość, potwierdzoną przez osoby spośród wyższego duchowieństwa, o mających się rozpocząć w niedługim czasie pierwszych krokach na drodze do procesu beatyfikacyjnego Węgierki, Ethel Bognard, która stanęła się świętą patronką stenotypistek, sekretarek, maszynistek i temu podobnych pracowniczek biurowych.

Ethel Bognard, z pochodzenia Węgier-

ka, wychowywana była w jednym z klasztorów czeskich. Po śmierci ojca musiała w przeciągu dwóch lat zarabiać na życie jako stenotypistka. Poczuciwszy powołanie do stanu zakonnego wstąpiła do klasztoru. Biografowie przyszłej świętej opowiadają, że liczni przez nią dogładani chorzy w sposób cudowny przychodzili do zdrowia. Sióstra Bognard zmarła w r. 1932. Grób jej jest stale celem pielgrzymek pracowniczek biurowych.

NIE GRAMY... CIEKAWY PROCES W PARYŻU.

Przed sądem cywilnym w Paryżu toczył się ciekawy proces, wlokący się już od paru lat. Bo jeszcze 10 stycznia roku 1935 została w „Théâtre Albert I” przerwana t. zw. próba generalna (czyli właściwa premiera dla zaproszonej krytyki i innych gości) ze sztuki „Haya” napisanej przez belgijskiego dramaturga G. Goira. Dwoje aktorów, grających role główne, oświadczyło po pierwszym akcie, że dalej nie grają, gdyż przedstawienie

jest źle przygotowane, że dekoracje ustawiono dopiero przed samą próbą, aktorzy nie umieją tekstu itd. Dyrektor tego teatru, p. Huguenet, zaskarżył o odszkodowanie aktorów i autora, który przyłączył się do protestu wykonawców i sztukę cofnął. Trybunał wydał wyrok za dwa tygodnie. Jest to pierwszy za pamięci paryżan proces tego rodzaju, więc wyroku czeka się z nie-małym zaciekawieniem.

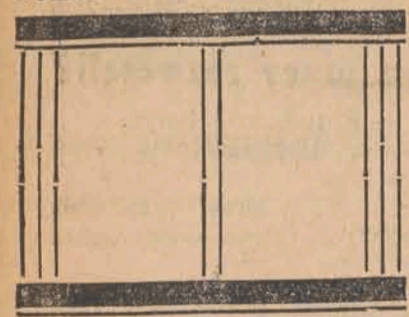
Historyczny statek „Edina” MA ULEC ROZBIÓRCE NA ZŁOM

Ostatnio został wycofany po 84 latach pracy i ma ulec rozbiórce na złom parowiec „Edina” o pojemności 380 brt. Poczatkowo statek ten jako trzy masztowy szkuner z pomocniczą maszyną parową obsługiwał linię regularną z wschodnich portów Anglii do Hamburga. W czasie wojny krymskiej „Edina” został użyty przez admiralicję angielską jako transportowiec. W r. 1863 odszedł z Anglii do Melbourne, odbywając tę podróż wyłącznie pod żaglami w ciągu 102 dni. Od r. 1880

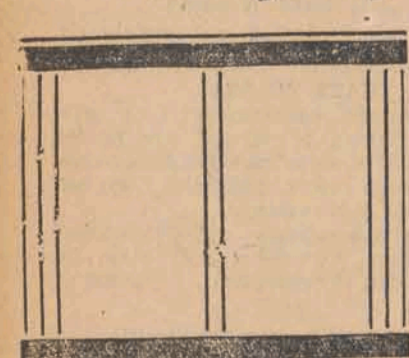
statek ten utrzymywał regularną komunikację między Melbourne i Geelong (Australia), przy czym w r. 1882 zostały zmienne maszyny, a nieco później zdjęto 2 maszyny. W czasie swej długoletniej pracy „Edina” czterokrotnie osiadał na mieliznie i trzykrotnie uległ zderzeniu.

Podobno w chińskiej żegludze przybrzeżnej zatrudniony jest jeszcze statek parowy zbudowany w r. 1840, a więc liczy prawie sto lat i uchodzi za najstarszy statek na świecie.

Józef W. Przewłocki



Człowiek dzisiejszy



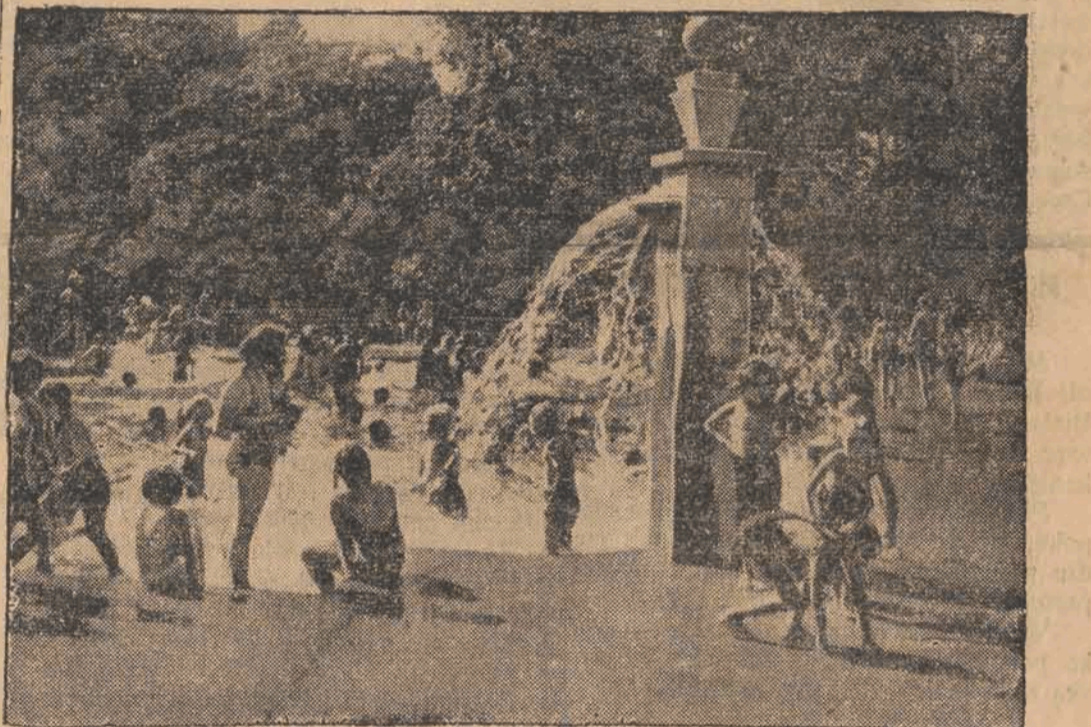
Powieść nadmorska. 31

— Jaki obcy? Taki dobry, poważny człowiek, co też ty pleciesz?
 — To bardzo proste, mamo... Nie kocham go.
 — Przywykniesz, moje dziecko. Ja także miałam podobne fantazje, Sieńko, a wyszłam za mąż za twojego ojca, bo był człowiekiem szanownym i dobrym.
 — Nie kochałaś go?
 — Z początku nie... Potem przywykłam. Nauczyłam się ocenić i szanować jego dobroć, a potem polubiłam i tak już zostało... Przeżyliśmy szmat życia i było nam dobrze.
 — Ale ja mamo, twojej recepty małżeńskiej nie chcę próbować. Zresztą ja nigdy za mąż nie wyjdę... Opuściła głowę na piersi i trwała w milczeniu. Pani Leszczyńska przysunęła fotel do córki.
 — Moje drogie dziecko, jedną cię mam i pragnę twojego dobra, jak własnego. Mówisz, że ci się podoba staropanieństwo i że za mąż nie chcesz wyjść. Masz już dwadzieścia osiem lat i swój rozum. Znasz świat lepiej ode mnie, bowiem dużo podróżujesz, ale pamiętaj, że kobieta odnajduje pełnię życia jedynie w małżeństwie, przy domowym ognisku, w gronie dzieci, przy boku kochającego męża. Nie widziałam ani jednej tak zwanej wykształconej kobiety, pracującej na siebie i żyjącej samotnie, którąby można było nazwać szczęśliwą... To są wszystkie osoby tragiczne, smutne, zgorzkniałe, jakieś dziwnie wypaczone indywiduala o chorobliwych nerwach, przeczułone, złe na świat i na życie...
 — A siostry zakonne...
 — Co ci w głowie, Sieńko?... To jest całkiem inna sfera życia. Siostry zakonne to już nie kobiety. Czyżbyś

myślała o wstąpieniu do klasztoru? Bój się Boga, Sieńko! Ty i klasztor!..
 Roześmiała się szczerze i obejmując córkę za szyję, przytuliła ją do siebie.
 — Przyznaj się Zosieńko, ty kogoś kochasz... Mów, nie wstyć się moje dziecko.
 Zośka wybuchnęła spazmatycznym płaczem.
 — Opowiadaj mi wszystko — prosiła matka — a ci poradzę i pomogę w razie potrzeby. Przecież mam cię, moja jestem. Kochasz go?
 — Tak... — cicho odparła Zośka.
 — Kim jest ten człowiek? — pytała dalej matka.
 I Zośka wśród łkań opowiedziała matce dzieje swojej wielkiej miłości, co się w niej narodziła nad morzem. Przedstawiła w tym opowiadaniu doktora Skibę, jako najszczytniejszy ideał mężczyzny — pełnego zalet i cnót wszelakich. Mówiła z zapalem, wśród łkań i łez, aż jej tchu zabrakło.
 Matka słuchała uważnie i ogromne zdumienie malowało się na jej twarzy.
 — I nic mi nie mówiłaś do tego czasu, niedobra dziewczyno?..
 — Chciałam ci zrobić niespodziankę, mamo, gdyby przyjechał...
 — Więc dlaczego ten smutek i żal u ciebie?
 — Nie napisał ani słowa, ani jednego słowa!.. Mamo, to jest straszne... Jemu się coś złego stało. Wysłałam do niego list to mi nawet nie odpisał!..
 — Widzisz, moje dziecko, kto wie co to za człowiek, i z jakiej sfery pochodzi — rzekła tonem przekonującym, lekko poirytowanym. — Gdyby cię prawdziwie ko-

chał, odpisałby na pewno, a nawet, gdyby listu nie odebrał, przyjechałby niezawodnie, tym bardziej iż ci to przyobcał. Lękam się, żeś ty tę znajomość wzięła na serio, a ów pan potraktował cię jak przygodnie poznaną letniczkę... Wiem, że to dla ciebie bolesne i upokarzające, lecz tym bardziej należy się otrząsnąć z wrażeń i co prędzej o tym człowieku zapomnieć — dokończyła głosem twardym i gniewliwym.
 Zośka milczała z głową wtuloną w ramiona, skurczona i zboliała w sobie, zaś matka mówiła po krótkiej przerwie dalej:
 — Nie jesteś pierwsza lepsza z brzegu panna, z którą można poplirtować, zabawić się w miłość, a potem dyskretnie się odsunąć. Tak postępują ludzie bez czci i bez sumienia...
 — Mamo... — westchnęła rozpacziwie.
 — Nie protestuj, moja droga, bo mam rację. Jesteś Leszczyńska! Z dziada pradziada szlachcianka. Nasi przodkowie stawali na wyższych szczeblach w narodzie... Żal mi cię, ale brak mi słów na wyrażenie oburzenia i potępienia tego człowieka, którego dzięki Bogu nie znam i znać nie chcę. Masz wolną wolę i nigdy cię nie krępuję w takich rzeczach, ale cię proszę o jedno, staraj się o tym człowieku zapomnieć, bo wygląda tak, że on nie wart ani jednej twojej łzy.
 Pani Leszczyńska aż się zasapała z emocji. Zośka wstała z fotelu, objęła matkę za szyję i całując ją rzekła:
 — Dziękuję ci mamo, za dobre serce...
 — Moje ty dziecko najdroższe — szepnęła wzruszona matka.
 — Pójdę do ogrodu, bo mnie głowa boli.

Dzieciarnia wiedeńska na wolnym powietrzu.



W parkach i ogrodach wiedeńskich znajdują się baseny z wodą, w których kąpią się dzieci pod opieką starszych osób.

Ubierz się w Łodzi na białe... Deszczyk z... balkonów.

ŁÓDŹ, 13.7. — W ostatnim czasie zdarzają się wypadki, że osoby, podlewające kwiaty na balkonach znajdujących się na frontowej części domów nie uważają wcale na przechodniów i leją wodę w takiej ilości, że ta spada strumieniami na chodnik i skrapia przechodniów. Niejedni sądzą zrazu, iż to nagły deszczyk, ale widząc horyzont zupełnie bez zachmurzenia szuka właściwego źródła tego „deszczu“ niespodzianego i stwierdza, iż na jednym z balkonów ktoś podlewa kwiaty doniczkowe.

Gorzej jest jeszcze, gdy woda jest brudna. A wypadki takie się zdarzają. Nie dawno temu zlaną brudną wodą przy jednym z domów przy ul. Kilińskiego pewnego pana, który na nieszczęście ubrany był

na białe. Rzecz jasna, iż garnitur ten musiał zaraz oddać do prania.

Oto niemiłe, a nawet fatalne skutki zbyt lekkomyślnego polewania kwiatów na balkonach. Należy temu stanowczo położyć kres.

NIEMA PEWNIJSZYCH
JAK **TYLKO**
„**OLLA**“
GUM. **ORYGINALNE**
„**OLLA**“GUM.

Naidrobniejsza pamięć z podróży przemawia do bliźnich.

Dni wakacji tak prędko przemijają, że człowiek zapomina o tym, aby wszystkim tym, którzy zostali w domu, przywieźć coś na pamięć. I dopiero w drodze powrotnej

kupuje człowiek pamięć, która w rzeczy wistością pamięcią nie jest, bo i kupiona była nie w tej miejscowości, gdzie spędzane były wakacje, i kupiona niechętnie, na przemoc.

A przecież, jeżeli rzeczywiście pozostało się w domu drogie osoby, które z różnych powodów na wakacje z nami wyjechać nie mogły, to naprawdę drobnostka przywieziona przez nas z wakacji, przyniesie im wielką radość. Tylko trzeba umieć taką drobnostkę wybrać, i wybierać chętnym sercem, wspominając wszystkie zalety tamtych, pozostałych w domu. I tak mała fotografia w odpowiedniej ramce jest nader stosowną pamięcią z wakacji, wyrzeźbiony obrazek i taka rama, wyszyty pasek zakopiański czy korale, z nadmorską kawałeczką oprawionego burzyny, kawałek drzewa z wyrzniętym słowem przyjaźni czy miłości itp. małe, ale drogie sercu pamiętki. Nie należy zapominać, że właśnie tylko małe podarki utrzymują przyjaźń, kosztowne dary wymagają rewanżu, co zawsze połączone jest z niechęcią. Nie potrzeba aby na pamiętkach z wakacji pisać: „Pamięćka z...“ Nie — niechaj raczej serce dopowie te słowa, a wówczas najmińsza rzecz będzie posiadała swą wielką wartość, większą od kosztownych darów, dawanych niechętnie.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORDES
Łódź, Piotrkowska 16 65
tel. 101-01 i 266-50
Co sonotę wycieczki do **NIEMIEC**
Cena zł 140,-
Wycieczki na **LITWE**
Cena zł 200,-
łącznie z przejazdem i paszportem.
Wycieczka do **Bulgarii**
Wycieczka do **Rumunii**
Wycieczka na **Węgry**
Wycieczka na **wybrzeże Ryskie**

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ul. Traugotta 9
Przyjmuje od 8,11 rano, od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 9,12-30 po poł.

Dr med Henryk Ziolkowski
Choroby weneryczne, moczołociowe i skórne
POWROCI
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr Klinger
Spec. chor. wenerycznych seksualnych i skórnych (włosów) przeprowadził się na ul.
PRZEJAZD 17 telefon 132-28
p. zjyn. od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Dr med. S. GAWIŃSKI
Położnictwo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3 telef. 148-80
przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr med. H. LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od 8-11, 12-3 i 6-8 w.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano

Dr med NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczołociowe;
NAWROT 32, front i piętro. — Tel. 218-18
przyjmuje od 8-9.30 r. od 5.30.9 w.
w niedziele i święta od 9,12 w poł.

H. KLACZKOWA
Położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10 — 12 i od 5 — 8 w. poł.

Przewodni i Weneryologiczna
LECZNICZKA chor. wenerycznych i skórnych.
ZAŁADKA 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. NIEWIAŹSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
przyjmuje od 8,11 rano od 5,9 wiecz.
w niedz. i święta od 9-1 p.p.

LECZNICA ze stałymi
leżakami
dla chor. **USZY, NOS, gardła** i dróg oddzielnych (chowa, asana)
Piotrkowska 67, tel. 127-81
8-2 r. p. 5.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy leczeniu czynny jest Gabinet oświetlenia wszelkich prześwietlań dzieci.
Warowania na miasto

Ceny znacznie zmniejszone.
LECZNICA CHOR. ZĘBOW. I JAMY USTNEJ
LEK. — DENT.
H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-08
Egz. od r. 1900

Dr med. BIBERGAL
choroby skórne, weneryczne i seksualne
Zawadzka 10, telefon 1005,30
przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 w., w niedziele i święta od 9-1 po południu

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczołociowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8-11 r. i od 2-4 i od 6-8 w.
w niedziele i święta od 8-1 w południe.

LECZNICA
Piotrkowska 294
tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabianickich)
3 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miesiąc.
Wszelkie zabiegi i analizy.
Otwarta od 11-ej do 8,ej wiecz.

Dr. Med. Maria Frankiewiczowa
Choroby kobiece i położnictwo
Sosnowa 32, róg Napierkowskiego
269-6

ZGUBIONO browning 6 strzałowy. Znalca przoszonego jest o zwrot za wynagrodzeniem. Adres w administracji.

TANIO, byle zaraz, sprzedam plac przy ul. Nowo-Zarzewskiej (6000 m kw.), może być połowa. Wiadomość: ul. Piotrkowska 181, m. 11

ONDULACJA trwałą komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef“. Nawrot 54-a, tel. 191-35.

ŻYDOWSKA BIELIZNA.

Unikajmy „Oposów“, „Żaków“ i „Friedów“

Przemysł bielizniarski należy do tej kategorii przemysłów, które stosunkowo łatwo jest uruchomić. Pod względem technicznym nie nastęcza on większych trudności; nie wymaga kosztownych i precyzyjnych maszyn, nie brak też personelu fachowego w Polsce. Nakład kapitałowy dla uruchomienia placówek tego przemysłu również nie potrzebuje być zbyt wielki.

Można by zatem przypuszczać, iż wobec istnienia powszechnego pędu do unarodowienia życia gospodarczego w Polsce polsko-chrześcijańskie placówki tego przemysłu rozwijać się powinny jak najlepiej, i że liczba tych placówek stale się będzie powiększała.

Wprawdzie w latach ostatnich powstał szereg nowych warsztatów bielizniarskich polskich, ale borykają się one, niestety, z wielu trudnościami, nie znajdując dostatecznego poparcia wśród kupiectwa polskiego.

Z prawdziwym ubolewaniem stwierdzamy, iż znaczna część kupiectwa mimo istnienia polskiego przemysłu bielizniarskiego, dostarczającego towaru pierwszorzędnego po cenach uczciwie skalkulowa-

nych, daje pierwszeństwo towarom żydowskim. Bielizna żydowska ukrywa się z reguły pod firmą anonimową, nie kupującemu nie mówiącą.

Przeważna część publiczności, kupującej u kupca Polaka, nie orientuje się, iż bielizna, kołnierzyki, krawaty itd. następujących marek firmowych są pochodzenia żydowskiego: „Gezet“, „Jotka“, „Opus“, „Żak“, „Emka“, „Hewars“, „Jotel“, „Huge“, „Akis“, „Emsza“, „Tubo“, „Fried“ itd.

Omiijając skrzętnie sklepy żydowskie, chcąc spełnić swój obowiązek solidarności narodowej w dziedzinie gospodarczej, publiczność mimowoli popiera przemysł żydowski.

Jeżeli kupcy Polacy sami nie poczuwają się do czynnego popierania przemysłu rodzinnego polskiego, to może nacisk szerokiego społeczeństwa nauczy ich przestrzegania obowiązków.

Przy każdym zakupie w sklepach bielizniarskich domagajmy się zatem towaru naprawde polskiego. Kupiec nie może się zastaniać, że takiego towaru nie ma na rynku. Nie wolno mu wciskać do rąk konsuma polskiego towaru żydowskiego!

Tylko ta pani może uprawiać sport kajakowy, która umie pływać.

Pani, która wybiera się na wycieczkę kajakową, musi pamiętać o rzeczach następujących:

Strój sportowy, a w tym wypadku ubranie kąpielowe musi być nie tylko ładne i wygodne, ale także estetyczne i przy stosowane do potrzeby chwili i osobistej kultury sportsmenki.

Głowa powinna być zakryta przed żarem słonecznym, a oczy ochronione od blasku wody, reflektującej słońce i niebo. Wycieczka kajakami to nie wyścig rekordowy, ale wypoczynek dla ciała i ukojenie dla nerwów.

Kąpiel słoneczna jest dobrodziejstwem, ale może łatwo stać się kłeską, przy nierozumnym zastosowaniu, lepiej więc odwrócić się tyłem do słońca i mieć je za sobą.

Osoba siedząca z przodu musi bezwzględnie słuchać tej, która siedzi za nią i nadaje kierunek jazdy.

Ochota i dobry humor musi być umiarkowany w kajaku, bo łatwo o wypadek, szczególniej pośrodku rzeki przy ostrym prądzie.

Najprzyjemniejszą porą wycieczkową na kajaku jest chwila, gdy zmierzch zapada, lub gdy dzień wstaje, a nie gorące, upalne południe.

Kto nie ma wprawy w wiosłowaniu, nie może zaczynać od ryzykownych wyzynie, tylko wypróbować swe siły w jeździe wzdłuż brzegów.

Każda rzeka, jezioro, a w szczególno-

ści morze przedstawia odmienne warunki sportu kajakowego, które trzeba dobrze poznać, zanim się wyruszy w dalszą podróż.

Trzeba pamiętać o... komarach, bo nie są to przyjemni współpasażerowie i lepiej ich unikać!

Tych dziesięć przykazań dla kajakowców należy jeszcze uzupełnić wskazówką najważniejszą: Tylko ta pani może uprawiać sport kajakowy, która doskonale umie pływać i wolno jej zabierać na wycieczkę taką tylko osobę, która również pływać potrafi!

WYJEŻDZAJĄC NA URLOP
CZŁOWIEK KULTURALNY NIE MOŻE POZOSTAĆ BEZ PISMA
O zmianie adresu prosimy zawiadomić:
Administrację — listownie: Łódź, Zwirki 2 lub telefon: 102-29, 102-28,

NOCNE DYŻURY APTEK.
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
H. Pastorowej, Łagiewnicka 96, J. Kahanego, Limanowskiego, 30, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, L. Czyskiego, Rokicińska 53, E. Zakrzewskiego, Kątna 54, I. Sinięckiej, Rzgowska 51

100.000 RÓŻ
najpiękniejszych odmian w pełnym rozkwicie
Do obejrzenia zapraszają
Ogrody Widzewskie,
spółka z o.o.
Dojazd tramwajem Pabianickim do przystanku Widzew - Żdźary, skąd 1 km.
Samochodem objazd przez Pabianice do majątku Widzew.
Tel.: Pabianice 341. Adres: Pabianice, skrz. poczt. 54.

Łódzka Komunikacja Samochodowa

Sp. z ogr. odp. Łódź, ul. Wólczańska Nr. 232-4, tel. 221-31.
Podaje do wiadomości, że z dniem 9-gu maja br. został wprowadzony letni rozkład

Odjazd z Łodzi do Częstochowy o godz.	4.00	10.00	14.00	19.00
„ „ „ Bełchatowa „	7.00	11.30	16.40	20.00
„ „ „ Radomska „	19.20			
„ „ „ Przedborza „	13.10			
„ „ „ Włoszczowy „	21.05			
„ z Częstochowy do Łodzi o godz.	4.00	7.50	13.50	19.50
„ z Bełchatowa „	5.50	9.30	14.00	19.00
„ z Radomska „	5.00			
„ z Przedborza „	11.20			
„ z Włoszczowy „	4.30			

Oświadczam! „TEN BIOCEL ODŻYWCZY DLA SKÓRY JEST CUDOWNY!”

Dowodzi że Skóra może się odżywiać



Mój kosmetyk—specjalista wtajemniczył mnie, że BioCell zawarty w tym specjalnym Odżywczym Kremie, jest otrzymywany ze starannie wybranych młodych zwierząt. Przenika on głęboko do skóry i zaopatruje ją w tę odżywkę, której ona własnie potrzebuje, by być jedną, świeżą i młodą. Został on wynaleziony przez wielkiego Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego i jest obecnie polączony z Kremem Tokalon, kolorem różowego, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon w takiej właśnie proporcji, by odżywiać i tonizować skórę. Używaj tego Kremu wieczór, Kremu zaś Tokalon kolorem białego—rano. W ciągu 3-eh dni będzie Pani na drodze do posiadania się wszelkich wad cery i zwiastnych mięśni twarzy. Doświadczenia przeprowadzone przez Profesora Stejskal w Uniwersytecie Wiedeńskim na kobietach w wieku 55-ciu do 72-eh lat dowiodły, że zmarszczki zanikły w ciągu 6-ciu tygodni.

Wielka pielgrzymka do Sieradza.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej organizuje pod protektoratem J. E. ks. Bis kupa Włodzimierza Jasińskiego w dniu 17 lipca na uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej tradycyjną pielgrzymkę Mariańską z Łodzi do Sieradza.

Pociąg odjedzie w dniu 17 lipca o godzinie 6 rano ze stacji Łódź - Kaliska. Pątnicy po przybyciu do Sieradza powitani zostaną przez Ks. Prata Pogorzelskiego Dziekana Sieradzkiego. Uczestnicy pielgrzymki wezmą udział w uroczystej sumie i procesji na którą ludność miejscowa przy bywa w regionalnych, pięknych stojach sieradzkich.

W godzinach popołudniowych pątnicy zwiedzą świątynię, muzeum, oraz zabytki zmił Sieradzkiej. Komitet Lokalny przęgo tutaj imprezy nad Wartą na przystani Ligi Morskiej i Kolonialnej. Kierownictwo pielgrzymki objął Ks. Kan. Stanisław Nowicki

Karty uczestnictwa w cenie 3 zł. naby wać można w Sekretariacie Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, ul. Gdańska nr. 111, w księgarni „Przyszłość“ ul. Piotrkowska 263, w księgarni „Dobra Książka“ ul. Gdańska 111, w kolekturze p. W. Cianciary ul. Piotrkowska 91, oraz we wszystkich parafiach łódzkich i kościołach filialnych.

PROSZE BÓLU GŁOWY
DLA **DOROŚLYCH** Z **ZNAKIEM FABR.**
PSZCZOŁKA
Stosujcie się **PRZEBIEBIENIU** **GRYPE I KATARZE**

Telefony
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwzbrozce 277-62.

MOJA NARZECZONA

lubi gdy jestem dobrze ogolony. Osiągam to przy pomocy mydła do go enia P I X I N.

Zgubione pieniądze
traudno odnaleźć lecz piękna cęra można odzyskać szybko i pewnie używając przeświatłego, przesyconego i opatentowanego niezawodny KREM „O-O-Melamorphosa.

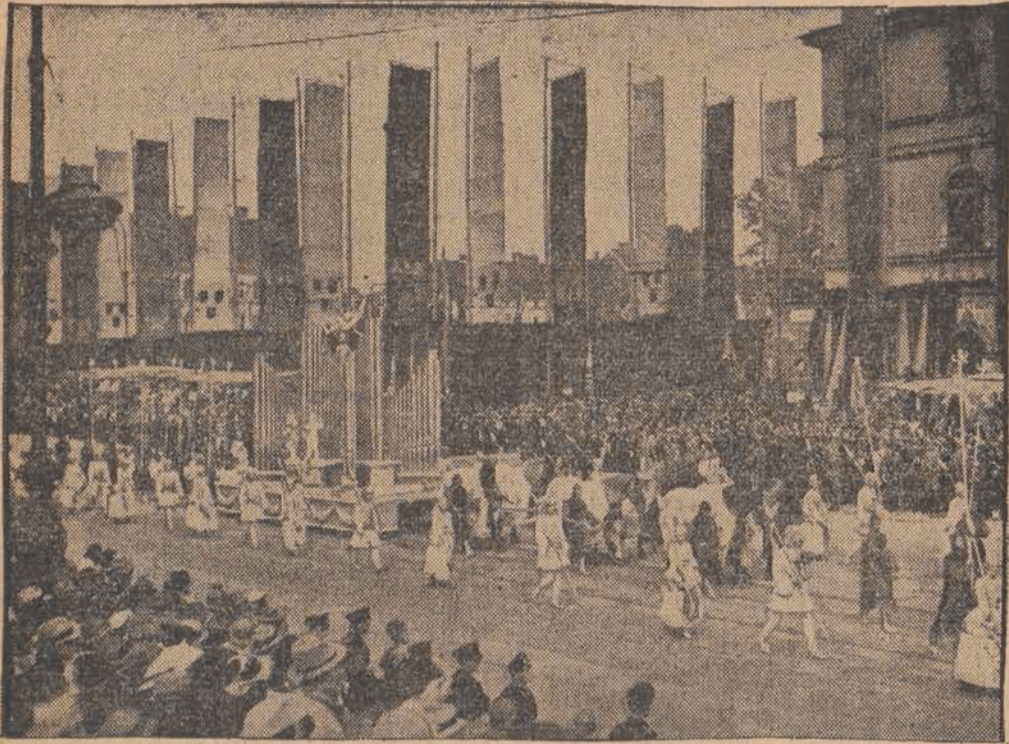
PRZYBLAKAŁ się pies-dog. Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Krucza 25, m. 7.

Ważniejsza! Polskę na morzu!

Ładem i morzem wokół Europy Wagons-Lits//Cook
Informacje:
Cena od zł 650,-
Łódź, Piotrkowska 65
Tel. 170-70.

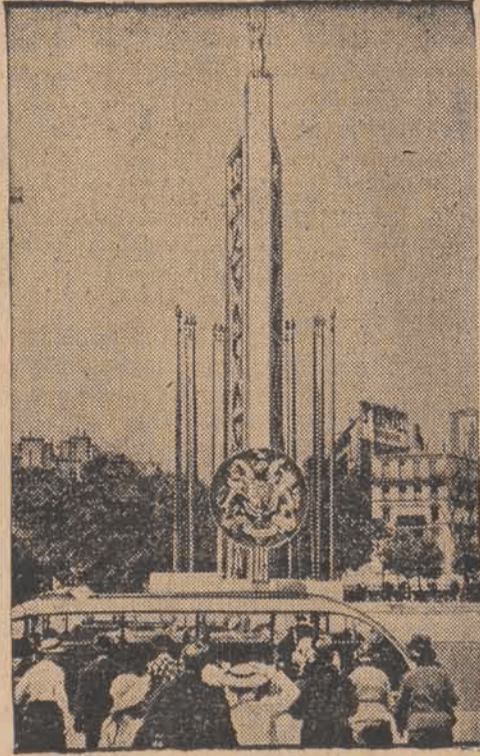
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

WSPANIAŁY POCHÓD.

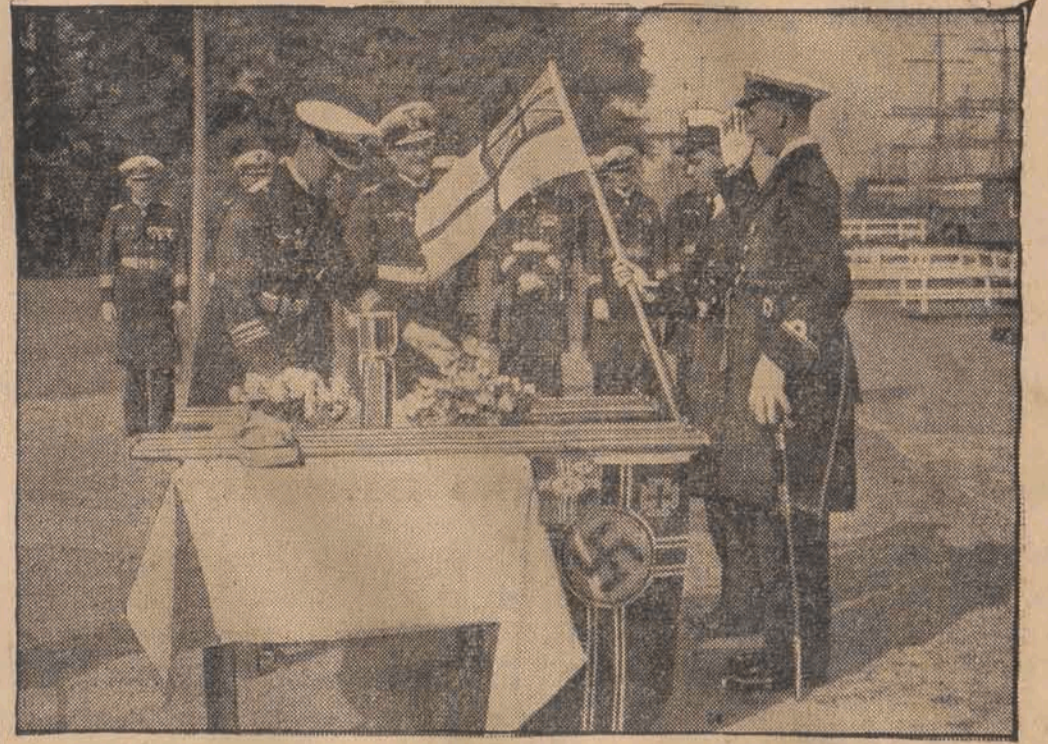


podczas trwania „Dni sztuki niemieckiej” w Monachium. Olbrzymie organy symbolizują muzykę.

Paryż w odświętnej szacie. Międzynarodowe zawody żaglowców w Kilonii.

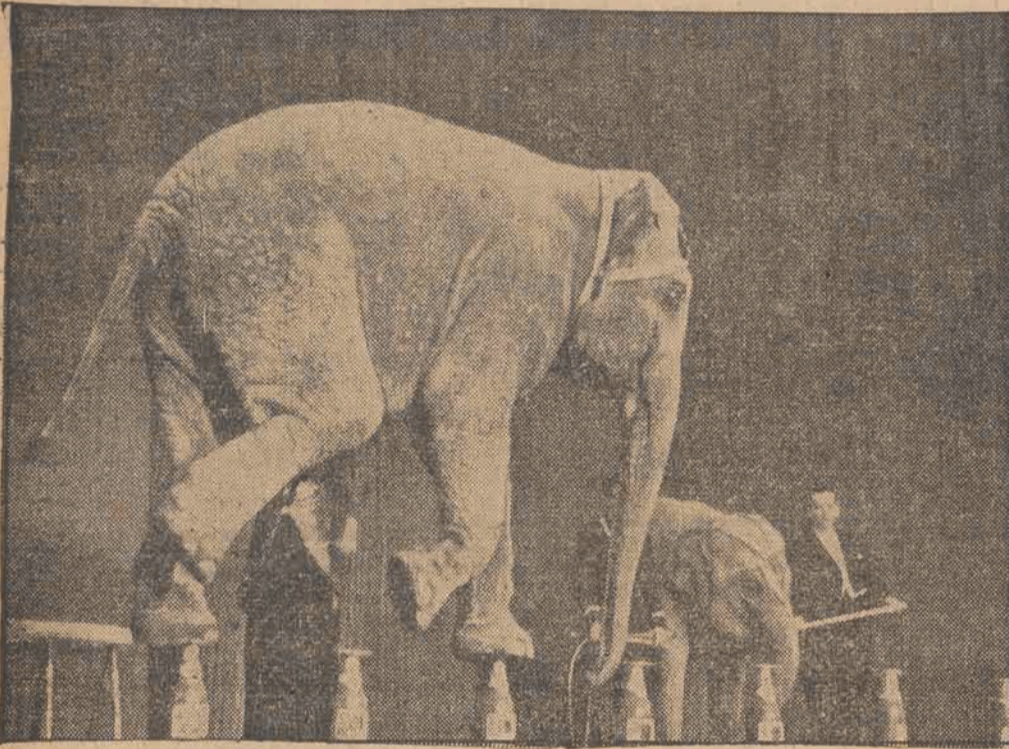


Olbrzymi słup złocony naprzeciw dworca przy Avenue-Foch. Na dworzec ten przybędzie angielska para królewska.



Na zdjęciu moment wręczenia sztandaru kierownikowi zwycięskiej załogi angielskiej

Najmądrzejsze słonie świata.



Jenny, Pizcolo i Baby produkują się obecnie w ogrodzie zimowym w Berlinie.

General Varela



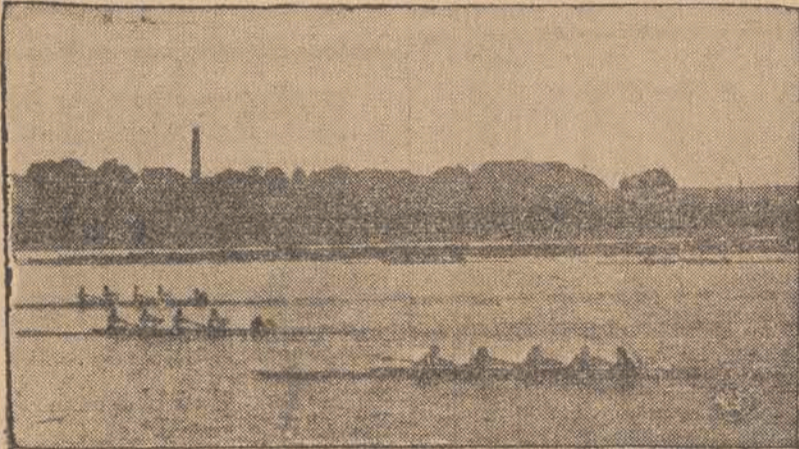
dowódca armii powstańczej, maszerującej na Walencję.

HELEN WILLS I B. KROŁÓWA HISZPAŃSKA



Tegoroczna mistrzyni Wimbledonu Helen Wills w rozmowie z b. królową hiszpańską.

Międzynarodowe regaty w Budgoszczu



Na zdjęciu zacięta walka w biegu czwórek.

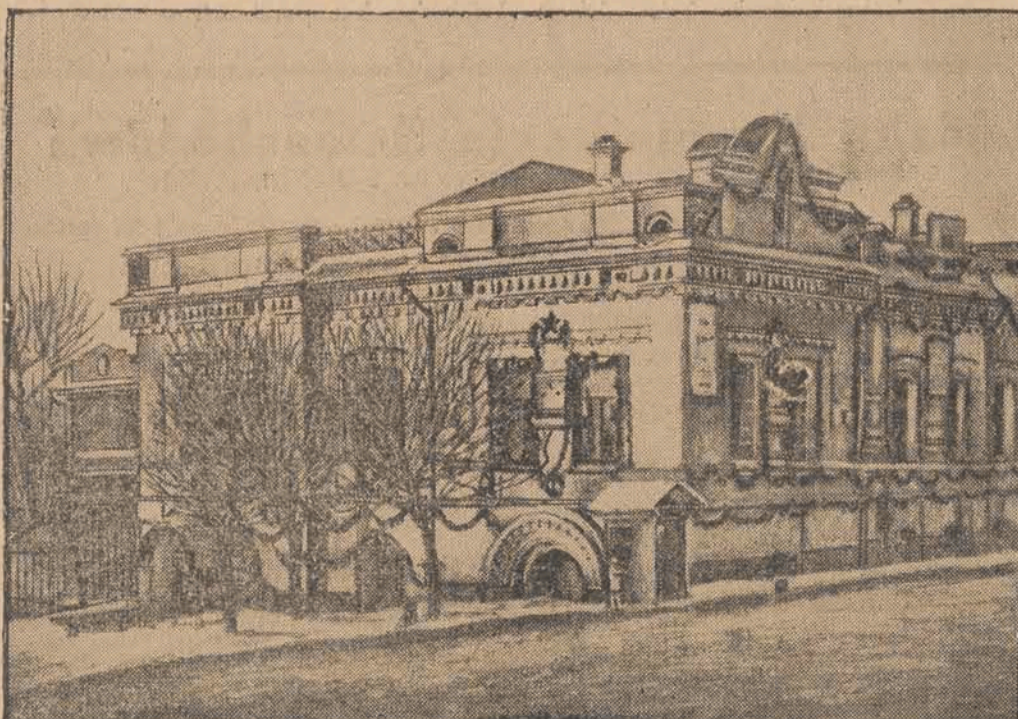


„Patria”- nowy statek elektryczny



podczas wyprowadzenia z doków w Hamburgu położył się „na burtę”. Przy pomocy jednak straży ogniowej, która wpompowała potrzebną ilość wody, położenie statku wyrównano.

20-ta rocznica zamordowania cara.



W dniu 17 bm. upływa 20 lat od zamordowania cara Mikołaja II wraz z całą rodziną. Na zdjęciu car Mikołaj II na wycieczce w towarzystwie swego przybocznego lekarza dra Botkina, który wraz z carską rodziną został zamordowany w Jekaterynburgu. Obok pałac Ipatiewa, gdzie zamordowany został car z rodziną

Walki na koniu.



Z okazji przeglądu policji w Londynie odbyły się walki na koniach pomiędzy konną policją, a kawalerzystami gwardii królewskiej.